Nr. 171. Sobota 26 Lipca 1879. Rok 69

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Dodatek na ażio

do opłat za jazdę i frachty na austryackich kolejach żelaznych.

Także od 1 sierpnia 1879 aż do dalszego postanowienia nie będzie pobierany dodatek na ażio od należytości kolejowych, których opłata następuje w srebrze.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 26 lipca.

Wszelkie wieści o terminie mianowania lub rekonstrukcyi gabinetu i o osobistościach, które mają objąć teki, opierają się tylko na domysłach redakcyjnych. To samo można powiedzieć o szczegółach co do składu i ugrupowania się przyszłej Izby i stosunku stronnictw. Nawet wszystkie mozolne obliczenia głosów, jakiemi każde stronnictwo rozporządzać będzie w nowej Izbie, mają problematyczną wartość, bo tylko niektóre frakcye tak są zorganizowane, że już dziś można zmierzyć ich siły i odgadnąć ich stanowisko. W skład nowej Izby wchodzi tyle nowych żywiołów, z dawnych posłów tylu chwieje się wobec nowego podziału stronnictw, że dopiero wśród debaty adresowej można będzie postawić kombinacyę cyfrową. Dziś można mówić tylko o ogólnym rezultacie wyborów, a ten wykazuje stanowcze zwycięztwo konserwatywnego kierunku i w konsekwencyi równie stanowczą klęskę stronnictwa, które już na schyłku poprzedniego peryodu parlamentarnego chciało reformować wszystko naraz: armię, system wyborczy, budżet i t. d.

Wśród takiej niepewności sytuacyi nie można oczywiście informować się w sposób zwykły z tych organów, które podczas poprzedniego peryodu parlamentarnego wyrobiły sobie poważne stanowisko. Ktoby n. p. chciał dziś ograniczyć się do czytania tylko *N. fr. Presse*, miałby najfałszywsze wyobrażenie o stanie rzeczy, mógłby przypuszczać, że dr. Rieger jest już w drodze z Pragi do Wiednia, aby objąć prezydyum nowego gabinetu lub co najmniej tekę spraw wewnętrznych. Reakcya, naruszenie konstytucyi i t. p. najczarniejsze przewidywania odzywają się z każdego tonu tego organu, a w ostatnich czasach zapanowało tam zaślepienie formalne. Jeden fałsz wierutny po drugim puszcza w obieg *N. fr. Presse*, a jeżeli w skutek tego otrzyma stanowcze, na autentycznem stwierdzeniu stosunków oparte *dementi*, zarzuca fałszerstwo i kłamstwo tym, którzy wykryli jej własne fałsze. Jeżeli w tem wszystkiem przekroczona zostanie miara tak dalece, ze że prokuratorya interweniować musi na mocy ustawy, to oczywiście jestto w oczach *N. fr. Presse* jawnem pogwałceniem swobody prasowej, nowym dowodem, że rozpoczyna się urojona reakcya. Ogromna większość prasy wiedeńskiej zajęła stanowisko całkiem odmienne, pełne taktu i wyrozumiałości.

Z organów czeskich nie można także zaczerpnąć dobrej informacyi. Czesi nie wejdą do Rady państwa bez dostatecznych rękojmi! — oto stała zwrotka powtarzana na jednę nutę przed wyborami i po wyborach. Jakie mają być te gwarancye i jak one mogą być dane przez ministra konstytucyjnego w nieobecności parlamentu, co więcej po za plecyma parlamentu, to wcale nie interesuje prasy czeskiej a to przecież jest rzecz bardzo ważna. Prasa czeska zapomina, że sama niedawno gorzko ubolewała nad złemi skutkami biernej opozycyi i sama uznawała, że reprezentanci Czech skorzystać powinni z pierwszej sposobności do honorowego odwrotu. Sposobność jest dana może po raz ostatni. Poźniej trzeba będzie się upokorzyć, kapitulować, teraz można zmienić politykę bez żadnego uszczerbku dla honoru politycznego. Nie ma wątpliwości, że tak zapatruje się na stan rzeczy większość posłów czeskich, że żaden poważny polityk w Pradze nie słucha głosu prasy oszołomionej zwycięstwem wyborczem.

Lojalnie i roztropnie zachowuje się prasa węgierska, która *Neue freie Presse* koniecznie porwać chciała do inaugurowanej przez siebie walki — z wiatrakami. Węgierskie dzienniki uważają wszelką reakcyę w Austryi za klęskę polityczną Węgier, ponieważ jednak nie znajdują żadnej podstawy do takiej obawy, zajęły stanowisko wyczekujące a nawet przychylnie oceniają zmianę sytuacyi, która wprowadza na arenę parlamentarną żywioły dotąd stroniące od niej i nieuznające konstytucyi.

Towarzystwo pedagogiczne.

(Sprawozdanie Gazety Lwowskiej).

VI.

Brody, 24 lipca.

☐ Opisawszy wszystkie uroczystości i przyjęcie, jakiego doznali członkowie Towarzystwa pedagogicznego w czasie swego krótkiego pobytu w Brodach, wypada nam jeszcze skreślić ogólny obraz rezultatów, osiągniętych przez XIII walne zgromadzenie.

Pominąwszy już moralną korzyść, wynikającą z wzajemnego zetknięcia się nauczycieli z rozmaitych sfer, pominąwszy owe uzacniające momenta, do jakich dał sposobność odczyt o Kraszewskim i mowa w czasie wmurowania tablicy pamiątkowej Korzeniowskiego, mamy tu jeszcze do zaregestrowania cały szereg wniosków, które, ujęte w formę rezolucyj i uchwalone przez walne zgromadzenie, zostały przekazane Zarządowi głównemu do dalszego przeprowadzenia.

Przedewszystkiem zajmiemy się tu wnioskami Zarządów oddziałowych, które zostały wedle statutu nadesłane do Zarządu głównego na cztery tygodnie przed walnym zjazdem, przez tenże Zarząd zbadane i przez jego referentów walnemu zgromadzeniu przedłożone.

Jak to już onegdaj donieśliśmy, załatwiono te sprawy na trzeciem posiedzeniu walnego zgromadzenia; referentami Zarządu głównego byli pp. Kowalówka i Baranowski.

Pan Kowalówka przedstawił najpierw swój własny wniosek, żądający, ażeby a) z § 49 ustawy o prawnych stosunkach nauczycieli, opuścić ustęp o spłacaniu jednorazowem emerytalnej należytości za czas służby wedle dawnego etatu; b) aby w § 50 tejże ustawy lit. f ustanowić wkładki emerytalne przy zamianowaniu i podwyższeniu płacy na 10 prc. a stale po 2 prc. przez lat 20. Pan Kowalówka rozszerzał się nad tem, że wedle dzisiejszego brzmienia ustawy dzieje się krzywda starszym nauczycielom i gorąco zalecał, ażeby wystosować petycyę do sejmu w myśl jego wniosku, tem bardziej, że wedle jego zdania i oddział mikołajowski podobny wniosek przedkłada walnemu zgromadzeniu, t. j. ażeby gminy wnosiły opłaty do funduszu emerytalnego za czas poprzedniej służby tam, gdzie te gminy były dawniej same obowiązane nauczycielom wypłacać emeryturę.

P. Baranowski zwrócił uwagę referenta, że między jego wnioskami a wnioskiem oddziału mikołajowskiego wielka zachodzi różnica, że ani identyfikować, ani wspólnie ich załatwiać nie można, i wniósł imieniem Zarządu głównego przyjęcie wniosku oddziału mikołajowskiego a odesłanie wniosków p. Kowalówki bez dyskusyi do Zarządu głównego, jako zbyt późno wniesionych i jeszcze należycie nierozważonych, celem poprzedniego zebrania potrzebnych dat statystycznych i wniesienia ich z należytemi motywami na najbliższe walne zgromadzenie. Wnioski te p. Baranowskiego zostały przyjęte.

Następnie referował p. Baranowski w przekazanych mu przez zarząd główny sprawach. I tak: Zarząd oddziałowy Tarnow-

ORSO

(Ciąg dalszy.)

W tej chwili jednak, na nieszczęście dzieci, wchodzi do cyrku „artysta na bacie", a wchodzi w jak najgorszym humorze, albowiem próba z lwem zupełnie się nie udała. Wyłysiały ze starości zwierz, który radby, żeby mu już raz dali święty pokój, żadną miarą nie chciał rzucać się na artystę, a pod razami bata chował się tylko w głąb' klatki. Dyrektor myślał z rozpaczą, że jeśli to lojalne usposobienie nie opuści lwa do wieczora, to koncert na bacie może się nie udać, bo bić lwa, który się odwraca, nie jest większą sztuką, niż zacząć jeść raka od ogona. Humor dyrektora jeszcze się pogorszył, gdy murzyn sprzedający bilety na paradyż doniósł mu, że Cahuillowie widocznie już przepili pieniądze wzięte za winobranie, albowiem zgłasza się ich wprawdzie do kasy wielu, ale zamiast pieniędzy ofiarują za bilety swoje derki, znaczone *U. S.*, albo też żony, zwłaszcza stare. Brak pieniędzy u Cahuillów był niemałą stratą dla artysty na bacie, liczył on bowiem na *crowded house*, a bez paradyzu nie może być *crowded house*, dlatego dyrektor życzył sobie w tej chwili, aby wszyscy Indyanie mieli tylko jeden grzbiet i aby mógł dać koncert na tym grzbiecie wobec całego Anaheimu.

W tem usposobieniu wchodzi do cyrku, a widząc konia nie robiącego nic i stojącego ze znudzoną miną pod parapetem, nie posiada się ze złości. Gdzież mogą być Orso i Jenny? Zakrywszy ręką czoło, aby mu oczu nie zaślepiało światło wdzierające się przez płótno, dyrektor wpatruje się w głąb' i wkrótce dostrzega w świetlanem pasemku Orsa i Jenny, klęczącą przed nim z łokciami wspartemi na jego kolanach. Ujrzawszy takie widowisko, puszcza koniec bata na ziemię.

— Orso!!

Piorun, któryby uderzył w grupę dwojga dzieci, nie mógłby wywołać większego w nich przerażenia. Orso zrywa się na równe nogi i poczyna zstępować wycięciem między ławkami na dół tym pospiesznym ruchem zwierzęcia idącego do nogi na głos pana; za nim postępuje mała Jenny z oczyma szeroko otwartemi z przerażenia, chwytając się po drodze ławek.

Orso wylazłszy na arenę, zatrzymuje się przy parapecie chmurny i milczący. Szare światło, padające z góry, oświeca teraz wyraźnie jego herkulesowy tułów, osadzony na krótkich nogach.

— Bliżej! — woła ochrypłym głosem dyrektor, gdy tymczasem koniec jego rozpuszczonego bata porusza się po piasku złowrogim ruchem, jakim porusza się ogon tygrysa, czyhającego z zasadzki.

Orso postępuje kilka kroków i przez jakiś czas obaj patrzą sobie w oczy. Dyrektor ma zupełnie minę pogromcy, który wszedłszy do klatki, ma zamiar ćwiczyć niebezpieczne zwierzę, ale zarazem śledzi je. Wściekłość bierze w nim jednak górę nad ostrożnością. Jego cienkie nogi ubrane w łosiowe szarawary i wysokie masztalerskie buty, podskakują pod nim z gniewu. Może zresztą nie samo tylko próżnowanie dzieci wzbudza w nim gniew. W górze między ławkami Jenny patrzy na obydwóch, jakby patrzyła sarna na dwa rysie.

— *Hoodlumie!* psie mięszany!!! — szepcze dyrektor....

Bat z szybkością błyskawicy opisał krąg, zaświstał, zasyczał i uderzył. Orso zaskowyczał zcicha i rzucił się krok naprzód, ale drugie uderzenie wstrzymało go odrazu; poczem trzecie, czwarte, dziesiąte, dwudzieste. Koncert rozpoczął się, choć widzów jeszcze nie było. Wzniesiona ręka wielkiego artysty nie poruszała się prawie wcale, dłoń tylko kręciła się, jakby część jakiej maszyny osadzona na śrubie, a każdy jej skręt odzywał się klaśnięciem na skórze Orsa. Zdawało się, że bat, a raczej jadowity jego koniec wypełnił całą przestrzeń między atletą a dyrektorem, który, podbudzając się sam stopniowo, wpadł w prawdziwe uniesienie artystyczne. Mistrz improwizował po prostu. Trzaskawka, migocąc w powietrzu, dwa razy już wypisała krwawe ślady na szyi atlety, które wieczorem miał pokryć puder.

Orso zamilkł w końcu. Za każdem jednak uderzeniem posuwał się krok naprzód — dyrektor krok w tył. W ten sposób obeszli całą arenę. I znowu dyrektor wycofywał się z areny zupełnie jak pogromca z klatki, a wreszcie znikł w wyjściu do stajen... zupełnie jak pogromca....

Na odchodnem jednak wzrok jego padł na Jenny.

— Na koń! — wykrzyknął. — Rachunek na później.

Głos jeszcze nie przebrzmiał, gdy biała spodniczka mignęła w powietrzu i Jenny w mgnieniu oka skoczyła jak małpka na grzbiet koński. Dyrektor zniknął za zasłoną, koń zaś począł galopować w koło, dudniąc od czasu kopytami w parapet.

— Hep! hep! — pokrzykiwała cienkim głosikiem Jenny. — Hep! hep!! — ale owo „hep! hep!" było zarazem łkaniem.

Koń biegł coraz prędzej i dudnił kopytami, pochylając się coraz gwałtowniej. Dziewczynka, stojąc na siodle z nóżkami przyciśniętemi jedna do drugiej, zdawała się go ledwie końcami palców dotykać: różowe nagie jej rączki chwytały nagłemi ruchami równowagę, rzucone w tył pędem powietrza włosy i cyrkowa z gazy spodniczka goniły za jej lekką postacią, podobną do ptaka krążącego w powietrzu.

— Hep! hep! — pokrzykiwała jeszcze. Tymczasem łzy zalewały jej oczy, tak, że musiała głowę zadzierać, żeby coś widzieć; bieg konia odurzał ją; spiętrzone szeregi ławek, ściany i arena poczęły wirować naokół niej. Zachwiała się raz, drugi, i wreszcie spadła w ramiona Orsa.

— O Orso! biedny Orso! — wołało, szlochając dziecko.

— Co ci jest Dży?! — szeptał chłopiec. — Czego płaczesz? Nie płacz Dży! Mnie nie bardzo boli, wcale nie bardzo!

Jenny rzuciła mu obie ręce na szyję i poczęła całować jego policzki. Całe jej ciało drżało od uniesienia, a płacz przechodził prawie w spazmy.

— O Orso! Orso! — powtarzała, nie mogąc więcej przemówić i ręce jej zaciskały się gwałtownie koło jego szyi.

Gdyby sama została wybita, nie mogłaby płakać więcej, jakoż w końcu on zaczął ją utulać i pocieszać. Zapomniawszy o bolu, chwycił ją na ręce i przyciskał z kolei do serca, a rozkołysane biciem jego nerwy sprawiły, że pierwszy raz uczuł, iż kocha ją nietylko tak jak brytan swą panię. Oddychał szybko, a wargi jego poczęły szeptać przerywanem tchnieniem.

— Nic mnie już nie boli. Gdy ty jesteś przy mnie, bardzo mi jest dobrze. Jenny! Jenny!

Tymczasem dyrektor chodził po stajniach i pienił się ze złości. W sercu jego nurtowała zazdrość. Widział on dziewczynkę

ski wniósł, ażeby wyznaczono, jak dawniej, pewną remuneracyę za udzielanie historyi polskiej w szkołach średnich. Referent zalecił ten wniosek do przyjęcia, ale z dodatkiem słów: dopóki plan nauki w gimnazyach nie zostanie zmieniony w myśl projektu ankiety gimnazyalnej, tego roku przez p. Namiestnika zwołanej. Wniosek ten przyjęto, a przy tej sposobności uchwalono na wniosek oddziału Rzeszowskiego, przedstawiony przez delegata oddziału p. Dzierzyńskiego, wyrazić podziękowanie dr. Euzebiuszowi Czerkawskiemu za energiczne wystąpienie w obronie nauki dziejów ojczystych, a to przy sposobności ostatniej dyskusyi budżetowej w Radzie państwa.

Uchwalono dalej wniosek przedstawiony przez oddział Kałuski, ażeby rok szkolny rozpoczynał się w szkołach wiejskich 1 września tylko dla najmłodszej dziatwy, dopiero wstępującej do szkoły, dla starszych zaś, potrzebnych przy sprzątaniu zbiorów, dopiero dnia 1 października.

Na wniosek oddziału Nowosądeckiego uchwalono polecić zarządowi głównemu, aby poczynił kroki popierające żądania już dawniej przez konsystorze postawione o zwiększenie liczby godzin nauki religii w szkołach ludowych, zwłaszcza w klasach niższych.

Zgromadzenie przeszło na wniosek referenta do porządku dziennego nad wnioskiem oddziału Mikołajowskiego, żądającego aby wyjednać u Sejmu, ażeby prawo prezentowania nauczycieli ludowych przenieść od rad szkolnych miejscowych na radę szkolną krajową.

Uchwalono na wniosek oddziału Mikołajowskiego ponownie wnieść prośbę do Sejmu o możność uzyskiwania zaliczek na płace dla nauczycieli szkół ludowych.

Na wniosek tego samego oddziału, żądający wyrównania płac nauczycieli przy szkołach czteroklasowych bez względu na miejsce tudzież o wyznaczenie dodatku za kierownictwo, uchwalono polecić Zarządowi głównemu, aby poczynił dalsze kroki, celem podwyższenia dotacyi po małych miasteczkach.

Uchwalono w mającym się ponowić memoryale do Sejmu w sprawie zmiany ustaw szkolnych uwzględnić wniosek oddziału Drohobyckiego o zniżenie lat służby do 30, o udzielanie zaliczek, identycznie z poprzednio już uchwalonym wnioskiem Mikołajowskim, o remuneracyę katechetów, niemniej równobrzmiące wnioski oddziału Złoczowskiego, wniosek oddziału Mikołajowskiego w sprawie dodatków pięcioletnich zgodnie z brzmieniem tego ustępu w zeszłorocznym memoryale i wniosek oddziału Trembowelskiego w sprawie emerytury w myśl poprzednio zapadłej uchwały.

Uchwalono nareszcie na wniosek Zarządu oddz Złoczowskiego polecić Zarządowi głównemu, aby się starał zachęcać Zarządy oddziałowe do zakładania burs i wspierania dzieci po nauczycielach.

Wnioski przedłożone nie Zarządowi głównemu ale wprost walnemu zgromadzeniu, które zatem nie mogły być dla braku czasu przez Zarząd główny należycie rozważone, uchwalono przekazać Zarządowi głównemu do sprawozdania na najbliższem walnem zgromadzeniu. Wniosków tych było 11, dwunasty zaś, który żądał wniesienia petycyi do Rady szkolnej krajowej w sprawie zwoływania krajowych konferencyi nauczycieli i dyrektorów szkół średnich uchwalono bezwłocznie, gdyż będzie to tylko ponowieniem dosłownem petycyi wniesionej jeszcze roku zeszłego, a na którą Rada szkolna krajowa dotąd nic nie odpowiedziała.

Na tem zakończyło się sprawozdanie referentów Zarządu głównego o wnioskach Zarządów oddziałowych.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol, 21 lipca.

△ Tutejszy *Matin*, który nb. nazwaćby można wieczornym *Matinem*, bo wieczorem wychodzi z pod prasy, nie małe tu wywołał zadziwienie wiadomością drukowaną na czele *ciceronem* o w. wezyrze Cheiredynie baszy, że jeszcze w środę podał się był o dymisyę a uzyskał ją nareszcie w piątek. Jednym tchem ogłaszał *Matin* dalej, że na jego miejsce mianowany został w. wezyrem Kadri basza, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, najmłodszy wiekiem członek gabinetu, bo nie liczy jeszcze lat 50 Podał nawet *Matin* krótki przebieg szybkiej jego a tak świetnej karyery. Ta nagła zmiana w. wezyra tem więcej tu dziwiła, że obecnie nikt jej się nie spodziewał. Po załatwieniu sprawy egipskiej stanowisko Cheiredina baszy wielce się wzmocniło. Nie długo jednak trwało zdziwienie; bo już następnego dnia *Matin* odwołał wczorajszą swoją wiadomość, tłómacząc się uwagą, że Chejreddin basza tak uporczywie obstawał przy swojej dymisyi, że ją uważać było można za nieuchronną. Zdaje się istotnie, że wieść nie była całkiem bezpodstawną, gdyż Chajredin basza, jakkolwiek jest ciągle w. wezyrem, nie opuszcza z powodu słabości swego konaku a na radzie ministrów prezyduje w jego miejscu Dżawet basza. Stanowisko więc jego nazwaćby można zachwianem. Jaka tego może być przyczyna? Domyślać się nawet trudno, bo pałac otoczył się najgrubszą tajemnicą i zastrzegł się od wszelkiej niedyskrecyi, jak się to pokazuje z oświadczenia ostatniego *Matina*, że redakcye wszystkich miejscowych dzienników odebrały z biura prasy zakaz podawania w organach swoich choćby najpotoczniejsze wiadomości z pałacu i o pałacu.

Sprawa grecka weszła widocznie w nową fazę. Przed kilkunastu jeszcze dniami zdawała się Porta dość skłonną do wejścia na drogę, wskazaną jej w 13 protokole berlińskiego kongresu. Jeszcze przed kilku dniami nazywało się, że Porta za podstawę rokowań z komisarzami Grecyi przyjmie w zasadzie nietylko ten protokół, ale nawet, tak samo w zasadzie i odstąpienie Janiny na rzecz Grecyi. Dziś inny wiatr wieje, a im więcej zbliża się chwila stanowczego rozstrzygnięcia tej sprawy, tem mniej przychylną zgodnemu, polubownemu jej rozwiązaniu postać przybiera Porta. Sama wybrała nareszcie i oznaczyła, jak wam o tem już doniosłem, komisarzy do rektyfikacyi tych granic. Drugi do tej rektyfikacyi granic komisarz heleński, p. Braila, poseł grecki w Petersburgu, przybył tu przedwczoraj. Porta wysłała tymczasem morzem do Wolo tego samego dnia kilka świeżych batalionów piechoty, które z tamtąd udadzą się w głąb Tessalii. Na ich czele udał się tamże oficer głównego sztabu, gen. Reszad basza. Może być, i tak to niektóre tutejsze dzienniki tłómaczą, że ciągłe pomnażanie zbrojnych sił tureckich w Tessalii i Epirze spowodowane jest potrzebą przywrócenia w dwóch tych prowincyach zwichniętego całkiem publicznego bezpieczeństwa. Pod tym względem panuje tam s an najopłakańszy, zwłaszcza w Epirze, a najszczególniej w *sandżaku* Janiny, o którym jedna z tutejszych dziennikarskich korespondencyj pisze, że regularnie i prawidłowo funkcyonuje tam dziś jedynie rozbój!

Formalnie zorganizowane bandy przebiegają dziś tę prowincyę. Śród białego dnia napadają wsie greckie; nakładają na nie dowolne kontrybucye; wyciskają je przemocą, gwałtem i torturą, zabierają dobytek i wszelkie, dające unieść się lub uprowadzić mienie. Po drogach chwytają podróżnych i uwalniają dopiero, jeśli uwalniają, za wysokim okupem. To samo dzieje się nawet na ulicach samego miasta Janiny, gdzie rozbój praktykuje się na taką skalę, że wieczorem nikt nie śmie wychylić się z domu.

Czyby to miały być preliminarya układów granicznych pomiędzy komisarzami Porty a Grecyi, którzy dzisiaj pierwsze mają mieć posiedzenie? Rozpoczyna się ono nie pod nazbyt pomyślnemi auspicyami, ale będzie może od razu decydujące. Bo jeśli komisarze greccy za podstawę dalszych rokowań jako warunek *sine qua non* postawią 13ty protokół berlińskiego traktatu, z objętą w nim, jak mniemają, Janiną, co organa greckie za rzecz najpewniejszą podają, a jeśli z drugiej strony komisarze tureccy stypulacyj tego artykułu nie będą chcieli uważać za obowiązujące Turcyi, i nie przyjmą ich za podstawę dalszych rokowań, to obu stron komisarze znajdą się w pierwszej zaraz chwili na tym punkcie, na którym skończyła komisya w Prewezie, i rozjadą się, jak ona, bez rezultatu. A co dalej? *Ałłah bilir!* Bóg wie!

Dziwna rzecz do prawdy! Kiedy na południowych granicach bałkańskiego półwyspu zanosi się na nowy zatarg krwawy, to na północnych jego granicach, gdzie się tego najmniej spodziewać obecnie było można, przyszło znów do zbrojnego powstania. Podnieśli je muzułmanie w obwodzie Osman-Bazaru i Silistryi, gdzie łupią wsie bułgarskie a mieszkańców ich mordują. Bandy te składają się po największej części z nizamów regularnej piechoty, których 9,000 po wysłużeniu kapitulacyi rozpuściła Porta do domów, a oni powróciwszy do Bułgaryi, rozniecili tu nowe powstanie. Telegram z Tyrnowy donosi, że w obwodzie Osman Bazaru pokonał legion bułgarski jeden taki oddział powstańców, a ubiwszy im lub raniwszy 200 ludzi, resztę rozproszył. W Bułgaryi zamierzają ponownie przystąpić do rozbrojenia wszystkich bez wyjątku muzułmanów.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z senatu francuskiego).

Na posiedzeniu senatu z 20 lipca złożył Julisz Simon sprawozdanie w imieniu komisyi dla projektu ustawy o powrocie rządu i Izb do Paryża. Komisya proponuje przyjęcie projektu z zaprowadzoną przez Izbę deputowanych modyfikacyą artykułu 5 w sprawie rekwirowania wojska. Projekt uznano za nagły i mimo protestu senatorów Kerdrela i Buffeta rozpoczęto nad nim natychmiast dyskusyę. Buffet dowodził, że nadając każdemu prezydentowi Izb prawo bezpośredniego rekwirowania wojska niweczy się tem samem wszelką powagę władzy wykonawczej. Co będzie, gdyby n. p. obydwaj prezydenci zarekwirowali jednego i tego samego generała? Pewien generał, którego zapytałem o to, odpowiedział: „W takim razie usłuchałbym rozkazu ministra wojny“. Widzimy więc, że wobec takiej ustawy armia nie może istnieć. Sprzeciwia się to także konstytucyi, według której prezydent republiki jest najwyższym dowódcą wojsk lądowych i morskich. Chodzi tu nietylko o ewentualność zamachu stanu z góry, może bowiem przyjść także do konfliktu pomiędzy obiema Izbami, a opinia publiczna może się oświadczyć przeciw jednej z Izb. Wtenczas zaś mógłby prezydent niezagrożonej Izby zarekwirować wszystkie wojska i zostawić drugą Izbę bez wszelkiej osłony. (Żywe oklaski na prawicy).

Minister wojny, generał Gresley, uważa przypuszczenie poprzedniego mowcy za niemożliwe. Ustawa nie oddaje prezydentom Izby całej armii do dyspozycyi, ale tylko oddziały wojska potrzebne do bezpieczeństwa Izby.

Kerdrel: Przypuśćmy więc n. p., że w Paryżu znajduje się 30.000 żołnierzy, że obie Izby byłyby zagrożone a każdy z obydwóch prezydentów zarekwirowałby 15.000 ludzi, cóż pozostałoby wtenczas władzy wykonawczej?

Minister wojny: Jeśli się już przypuszcza coś podobnego, to parlament byłby najlepiej broniony przez to, że Paryż byłby broniony. (Bardzo dobrze na lewicy). Wobec rewolucyi nie byłaby wcale zastosowana ta ustawa, przeznaczona tylko dla obrony obydwóch Izb. Ale wierzcie mi moi panowie, konstytucya będzie szanowana a władza wykonawcza w razie potrzeby będzie umiała spełnić swój obowiązek. (Oklaski na lewicy).

Art. 5 został następnie przyjęty 158 głosami przeciw 119. Przy głosowaniu nad projektem wystąpił jeszcze przeciw niemu Baragnon, któremu odpowiedział minister Leroyer. Ustawa została przyjęta 148 głosami przeciw 113.

Na posiedzeniu z dnia 22 b. m. konserwatysta Baragnon uderzył na rząd z powodu reorganizacyi Rady stanu. Rada ta będzie odtąd powolnem narzędziem rządu, który niewolniczo słucha Izby deputowanych. Rada municypalna w Paryżu i jej niewolnik, prefekt Sekwany, Herold, wypowiedzieli wojnę kongreganistom a Rada stanu ma dalej prowadzić tę wojnę. Tolain'a rozgniewały zarzuty Baragnona przeciw nieobecnemu Heroldowi do tego stopnia, że rzucił Baragnonowi w twarz obelgę, za którą powinien odpowiadać przed sądem. Prezydent przywołał za to mowcę do porządku. Następnie zabrał głos minister sprawiedliwości Leroyer: Dam krótką i o ile mi się zdaje stanowczą odpowiedź na interpelacyę, nie na namiętne wycieczki Utrzymywano, że dezorganizujemy armię; dzisiaj profanujemy salę sprawiedliwości. Nie szczędzono nam obelg, ale do tego jesteśmy już przyzwyczajeni. Sumienie nasze przemawia za nami. (Oklaski z lewicy).

De Gavardie: Ja protestuję przeciw wyrażeniu: „sumienie!“

Prezydent: Panie de Gavardie. Słowa pańskie zniewalają mnie wezwać pana do porządku.

Minister: Z dobrem sumieniem możemy pogardzać każdą obelgę. Powołuję się tylko na to, co już powiedziałem przy naradach nad przedłożeniem o Radzie stanu, że celem tej ustawy jest sprowadzenie harmonii między Radą stanu a urządzeniami państwowemi. Prowadziły do tego celu dwie drogi: Rozwiązanie jak w r. 1814, 1830 i 1851 — darujcie panowie, nie powinienem był wspominać tej ostatniej daty. (Niespokój; oklaski na lewicy). Nie chciałem rozwiązania. Był drugi środek: destytucya. Wybrałem ten środek i pozostałem w prawie, mamy bowiem prawo twierdzić, że jesteśmy przynajmniej tak uczciwymi ludźmi, jak panowie. (Oklaski na lewicy).

Chesnelong (konserwatysta). Rząd puryfikował Radę stanu tylko dlatego, albowiem obawiał się, że oświadczy się ona za kongregacyami. Destytuowanym radcom stanu składa mowca swój hołd; nie upadli oni lecz zstąpili tylko z swych krzeseł; w końcu proponuje mowca porządek dzienny wyrażający naganę dla gabinetu. Prezydent czyni uwagę, że przedłożony inny porządek

---

na kolanach przed Orsem, a od pewnego już czasu cudne dziecko poczęło w nim wzbudzać jakby brzask nizkich uczuć, niedość tylko jeszcze rozwiniętych. Ale posądził już ją i Orsa o romans, więc pragnął się zemścić. Znalazłby dziką rozkosz, gdyby ją wybił — bardzo mocno wybił — i tej chęci nie mógł się oprzeć. Po chwili zawołał na nią.

Wydarła się natychmiast z rąk atlety i w mgnieniu oka znikła w ciemnem wejściu do stajen. Orso był jakby odurzony, bo zamiast iść za nią, poszedł chwiejnym krokiem do ławki, i siadłszy na niej, począł ciężko robić piersiami.

Tymczasem dziewczynka, wbiegłszy do stajni, nie spostrzegła zrazu nikogo, albowiem ciemniej tam było jeszcze niż na arenie. Bojąc się jednak, aby nie posądzono jej, iż nie spełniła natychmiast rozkazu, wołała cichym i przestraszonym głosem:

— Już jestem tu panie! już jestem!

W tej samej chwili ręka dyrektora chwyciła za małą jej rączkę. Gdyby był pienił się ze złości lub odrazu ją uderzył, mniejby ją to przerażało, niż owo milczenie, w jakiem prowadził ją w stronę garderoby cyrkowej. Przechyliła się więc w tył, i opierając się co siły; powtarzała jak mogła najszybciej:

— Mister Hirsch! mój drogi, mój słodki! nigdy nie będę.

Ale on wprowadził ją przemocą do drugiej komory, w której był skład kostyumów, i zamknął drzwi na klucz.

Jenny rzuciła się na kolana. Z wzniesionemi oczyma ku górze, ze złożonemi rękoma, drżąca jak liść, zalana łzami, próbowała go przebłagać, on zaś ciągle milcząc złowrogo, zdjął szpicrutę ze ściany.

Uczepiła się wówczas rozpaczliwie jego nóg, bo prawie umierała ze strachu. Każdy nerw dygotał w niej jak naciągnięta struna, ale napróżno swoje zbladłe usteczka przyciskała błagalnie do jego sztylpowych cholew. Przeciwnie; strach jej i prośby zdawały się go jeszcze podniecać. Chwyciwszy ją za opaskę spodniczki, rzucił ją w kąt na stos rupieci cyrkowych, i wreszcie uderzył.

— Orso! Orso! — zawołała dziewczynka.

W tej samej chwili drzwi zatrzęsły się w zawiasach, zatrzeszczały od góry do dołu i cała ich połowa wybita olbrzymią siłą, zwaliła się z łoskotem na ziemię....

W wyłomie stanął Orso.

Szpicruta wypadła z ręki dyrektora, a twarz pokryła się trupią bladością, bo też Orso wyglądał strasznie. Zamiast oczu widać mu było tylko białka, szerokie wargi jego pokryte były pianą, głowa pochylona jak u byka, a całe ciało zebrane w sobie niby do skoku.

— Precz! — krzyknął dyrektor, starając się krzykiem pokryć strach.

Ale tama była już zerwana. Orso, tak zwykle posłuszny na każde skinienie, jak pies, nie cofnął się tym razem, tylko schyliwszy niżej jeszcze głowę, posuwał się złowrogo ku artyście na bacie, rozciągając jakby przemocą swoje żelazne muszkuły.

— *Help! help!* — zawrzeszczał artysta.

Dosłyszano go. Czterech ogromnych murzynów wbiegło co sił ze stajen przez wyłamane drzwi i rzuciło się na Orsa. Zaczęła się straszna walka, której dyrektor przypatrywał się szczękając zębami. Przez długi czas widać było tylko kupę poplątanych ciemnych ciał, pasującą się w konwulsyjnych skrętach, ruchliwą, kłębiącą się, zwichrzoną. W ciszy, jaka zapadła, rozległ się czasem jęk, czasem chrapnięcie lub świst nozdrzy. Ale po chwili jeden z murzynów wyrzucony jakby nadludzką siłą z owej bezkształtnej massy zakołysał się w powietrzu i padł obok dyrektora, uderzywszy z głuchym łoskotem czaszką o podłogę; wkrótce wyleciał drugi, a wreszcie ponad kłębem walczących podniósł się tylko Orso, straszniejszy niż przedtem, pokrwawiony i z włosem zjeżonym na głowie. Kolana jego gniotły jeszcze dwóch omdlałych negrów. Potem wstał i szedł znowu ku dyrektorowi.

Artysta zamknął oczy.

W tejże samej sekundzie uczuł, że nogi jego nie dosięgają już ziemi, potem uczuł, że leci w powietrzu, a jeszcze potem nic nie uczuł, bo uderzywszy całem ciałem w pozostałą połowę drzwi, padł bez czucia na ziemię.

Orso obtarł się i zbliżył do Jenny.

— Chodź! rzekł krótko.

Wziął ją za rękę i wyszli Całe miasto goniło właśnie za procesyją wozów i za maszyną grającą: „*Yankee Doodlee*“ — więc koło cyrku było zupełnie pusto. Papugi tylko kołyszące się w obręczach napełniały krzykiem powietrze. Dzieci szły ręka w rękę prosto przed siebie, tam gdzie na końcu ulicy widać było zdaleka niezmierzone pole kaktusowe. Milcząc mijali domy ukryte w cieniu eukaliptów, następnie minęli miejscową rzeźnię, koło której kręciły się tysiące szpaków czarnych z czerwonemi skrzydłami, przeskoczyli wielki rów irygacyjny, weszli w lasek drzew pomarańczowych i wydostawszy się z niego, znaleźli się między kaktusami.

Tu już była pustynia.

(Dokończenie nastąpi.)

Henryk Sienkiewicz.

dzienny, który tak opiewa: „Senat, pochwalając wystąpienie ministra sprawiedliwości i licząc na jego stałość charakteru i sprawiedliwość, przechodzi do porządku dziennego“. Minister spraw wewnętrznych domaga się wstawienia słowa „rządu“ zamiast słów „ministra sprawiedliwości“, albowiem cały gabinet działa solidarnie. (Nowe oklaski na lewicy). Przystąpiono do głosowania i wniosek wyrażający całemu rządowi zaufanie senatu, został przyjęty 153 głosami przeciw 102 głosom.

(Revue des Deux Mondes o ustawach Ferryego)

Ustawy Ferryego coraz bardziej roznamiętniają i rozrywają Francuzów na dwa nieprzyjacielskie obozy. Obok pp. Leona Renault'a. b. ministra wychowania, Bardoux, Stefana Lampiego, poważnych republikanów z izby poselskiej, obok byłych ministrów wychowania Feliksa de Parieu i Juliusza Simona, oraz profesora kolegium francuskiego Laboulaye'a, występuje obecnie w *Revue des Deux Mondes* szeroko znany publicysta p. Karol de Mazade. Wnuk konwencyonisty, prawnik z powołania, długoletni współpracownik najwziętszego czasopisma, tak przemawia w ostatniej swojej dwutygodniowej kronice politycznej:

„Od sześciu tygodni Izba poselska francuska wygląda jakby przyszkółek starej Sorbony lub innego zakładu teologicznego. Roztrząsają w niej probabilizm, kwestye sumienia, moralność kościelną doktryny kościoła galikańskiego, jansenizm, podręczniki seminaryjne, tajemnice spowiedzi, rozmyślania o Najsłodszem Sercu Pana Jezusa! P. Paweł Bert odkrywa Jezuitów tam nawet, gdzie ich nie ma, i myli się niekiedy co do sukienki (podczas rozprawy w izbie poselskiej podawał za dzieło Jezuity książczynę jakiejś kobiety). Rozprawiają o wszystkiem, o zgromadzeniach upoważnionych i nieupoważnionych, o edyktach dawnych parlamentów prowincyonalnych, o dekretach messidorowych, a w końcu końców co z tego wszystkiego wynika? Zmarnowano wiele czasu, ażeby otrzymać od Izby widocznie uprzedzonej (*prevenue*) uchwalenie ustawy, która porusza wszelkie zagadnienia, a żadnego nie rozwiązuje, która z pewnością nie może być w tej chwili pożyteczną ani dla pokoju wewnętrznego, ani dla idei liberalnych, ani dla wzrostu wychowania publicznego. Ustawa p. Juliusza Ferryego zapewne będzie uchwaloną, przynajmiej uchwaliła ją Izba poselska; przez to jednak na nieszczęście nie stanie się lepszą. Pozostanie na niej piętno pomysłu nieokreślonego, porozrywanego a gwałtownego; pozostanie na niej kompromitująca pieczęć artykułu 7mego, który całemu projektowi nadaje barwę i znaczenie. Dziś powiedzieć już można, że nie jest to ustawa o wychowaniu, lecz dzieło stronnicze, wystąpienie całkiem polityczne, które wymyślono (*a été imaginée*) dla pogłaskania namiętności, przesądu chwili, a „zgromadzenia nieupoważnione“ mają fatalny przywilej płacić za wszystko.

„Błędem p. ministra oświaty, i p. Pawła Berta, i p. Spullera, i wszystkich, którzy się do tej wyprawy przyłączyli, jest to, iż nie widzą, że pod pozorem obrony państwa przeciwko temu, co nazywają klerykalizmem, podają w wątpliwość w sposób mniej więcej wyraźny, mniej więcej ukradkowy (*subreptice*) najprostsze zasady swobody i prawa powszechnego. Zamęt jest taki, że w tych rozprawach nie zdołano nawet dojść do jakiego takiego określenia w języku prawnym, co to są „zgromadzenia nieupoważnione“.

„Zaiste nic łatwiejszego nad powoływanie się na potrzebę obrony społeczeństwa, nad stawianie w swarach stronniczych niebezpieczeństwa społecznego klerykalizmu naprzeciw niebezpieczeństwu społecznemu radykalizmu. Nic dogodniejszego nad tłómaczenie wszystkiego, nad usprawiedliwianie wszystkiego rzekomemi wymaganiami polityki. Bywają chwile, kiedy ludziom się zdaje, że słowami „racya stanu“ można odpowiadać na wszystko, kiedy słowami „klerykalizm, jezuityzm“, wymawianemi w pewien obrany sposób, pochlebia się górującym namiętnościom i zyskuje się większość głosów. „Klerykalizm, oto nasz nieprzyjaciel! nie ma czasu do stracenia, trzeba mu wydrzeć z rąk d u s z e F r a n c y i, niepodległość cywilną, której zagraża, a ztem wszystkiem nie należy mu dawać swobody, która nie leży w jego zasadach, której domaga się jedynie na to, ażeby użyć przeciwko nowemu społeczeństwu wyszłemu z roku 1789. Nie godzi się tolerować „nietolerantow!“ Szczerze mówiąc, ten okrzyk trwogi nieustannie powtarzany, jest nieco dziwny, i zdaje się świadczyć o małem zaufaniu w przyszłość tej rewolucyi francuskiej, której panowie wydający takie okrzyki mienią się być uprzywilejowanymi reprezentantami. Taka mowa wychodzić może tylko z ust ludzi mających mało wiary, albo też niecierpliwie łaknących skorzystać z powodzenia, ażeby ugruntować panowanie stronnictwa.“

(„Księga błękitna“ w sprawie reform w Turcyi).

Z Londynu pisze 21 b. m. korespondent *Köln. Ztg.*: „Wydana właśnie księga błękitna zawiera urzędową korespondencyę w przedmiocie wykonania reform w Turcyi. Obejmuje ona czas od 20 kwietnia do 10 lipca. Pierwszą korespondencyę tego zbioru stanowi telegram wystosowany przez ministra spraw zagranicznych lorda Salisbury'ego do ambasadora Layarda, w którym minister przemawia za ustanowieniem osobnych komisyj dla zbadania potrzeb rozmaitych prowincyj państwa tureckiego i wypracowania dla nich odpowiednich projektów konstytucyjnych. Na to donosi Layard, że na zapytanie odpowiedziano mu, iż z inicyatywy Porty ustanowioną już została komisya, ktorej poruczono wypracowanie organicznego statutu dla wszystkich prowincyj państwa tureckiego. Po ułożeniu tego statutu ma on być wręczony wszystkim władzom prowincyonalnym z poleceniem, ażeby go zastosowały do miejscowych potrzeb pojedyńczych prowincyj. Ale wypracowanie tego statutu szło widocznie powolnie, gdyż 6 lutego telegrafował H. D. Wolff z Filipopola do Salisbury'ego, ażeby wpłynął ponownie na rząd turecki, celem przyspieszenia tej sprawy. Na to polecił Salisbury ambasadorowi Layardowi dnia 8 lutego, ażeby w tym duchu przedstawił rzecz Porcie. H. D. Wolff proponował, ażeby w statucie organicznym, wypracowanym dla Wschodniej Rumelii, poczynić takie zmiany, jakie byłyby odpowiednie ze względu na stosunki lokalne, i żeby następnie statut z temi zmianami został zaprowadzony w innych prowincyach tureckich. Wielki wezyr zgodził się na to i nadmienił, że sama Porta nosiła się z takiemi zamiarami i to nietylko co do prowincyj europejskich, ale całego państwa tureckiego. Mimo tych obietnic nie postępowała sprawa naprzód, w skutek czego następują po powyższych dokumentach jeszcze inne depesze telegraficzne, w których rząd angielski ubolewa nad zwłoką ze strony Porty. Dnia 17 maja żali się H. D. Wolff w piśmie wystosowanem do Salisbury'ego, iż pomimo kilkakrotnych obietnic ze strony tureckich ministrów, że postanowienia wschodnio-rumelskiego statutu zostaną rozciągnięte na całe państwo tureckie, nie uczyniono dotychczas żadnego kroku w tym kierunku. „Kwestya staje się teraz bardzo nagłą, bo zbliża się czas, w którym komisya zostanie rozwiązana.“ Dalej zaś pisze Wolff: „Podczas agitacyi przeciw komisyi w Filipopolu, było zaniedbanie sąsiednich prowincyj jednym z punktów oskarżenia przeciwko nam najczęściej podnoszonym. Wiadomo mi, że ten zarzut był całkiem nieuzasadniony, bo inicyatywa w tej sprawie nie do nas należała. Ale chociaż to oskarżenie było nieuzasadnione, stanowiło ono broń doniosłą w rękach nam nieprzychylnych. Ponieważ tedy przyjęto statut i mianowano gubernatora, ponieważ dalej są widoki pokojowego i pożądanego zakończenia naszych prac, jestem przekonany, że Wasza lordowska Mość uzna za rzecz konieczną, ażeby sąsiednie narody nie miały powodu do skarg i zażaleń, które odniosłyby nierównie większy skutek, niż wszystkie inne argumenta, któremi posługiwali się panslawiści i które prowadziły do rozmaitych zawikłań. Nie jestem w stanie znaleźć dość silnych wyrazów na scharakteryzowanie niebezpieczeństwa, jakie zagraża z powodu dalszej zwłoki, która nie da się usprawiedliwić ani brakiem pieniędzy ani też brakiem czasu do należytego zoryentowania. Od czasu ratyfikacyi traktatu minęło 9 miesięcy a nie zrobiono jeszcze nawet pierwszego kroku, podczas gdy Bułgarya i Wschodnia Rumelia używają praw przyznanych im w Berlinie.“ Depeszę Wolffa, z której wyjęliśmy ostatni ustęp, przesłał Salisbury 30 maja ambasadorowi Layardowi i polecił mu, żeby zwrócił uwagę Porty na „ciężką odpowiedzialność“ i „na wielkie niebezpieczeństwo“, jakie zagraża z powodu dalszej zwłoki ustanowieniu rzeczonej komisyi. W piśmie z 31 maja donosi Wolff Salisbury'emu, że dowiaduje się od Assima baszy, iż komisya ma być zwołaną w Stambule, ażeby tam wypowiedzieć swą opinię co do reform, jakie mają być zaprowadzone w prowincyach tureckich. Wolff zwrócił uwagę Assima baszy, że nowe statuta mają być wypracowane w pojedyńczych prowincyach przez osobne komisye, w których ma być silnie reprezentowaną ludność miejscowa. Dopóki się to nie stanie, nie może być mowy o spełnieniu postanowień traktatu. Dnia 27 czerwca wystosował Layard pismo do Karatheodory'ego, donosząc mu, że otrzymał od swego rządu ponowne polecenie, aby „w sposób dobitny“ przypomniał konieczność ustanowienia specyalnej komisyi. Ponownie przypomina Layard Porcie „ciężką odpowiedzialność i wielkie niebezpieczeństwo“ z powodu zwłoki. W końcu wyraża Layard nadzieję, że Porta da mu już raz sposobność doniesienia swojemu rządowi, że nowe regulaminy zostały doręczone specyalnym komisyom i że przez nie zostaną przedłożone rumelskiej komisyi do zaopiniowania. Księga kończy się pismem Salisbury'ego, pochwalającem postępowanie Layarda.“

(Przesilenie ministeryalne w Turcyi).

O genezie przesilenia ministeryalnego w Stambule otrzymały *Times* z Wiednia następującą korespondencyę: „Wielki wezyr miał już od dawna przekonanie, że chcąc kraj wydobyć z kłopotów i zagoić rany, jakie zadała mu ostatnia wojna, należy postarać się o siłę rzeczywistą a nietylko o pozory siły. Ponieważ sułtan decydował dotychczas o wszystkiem i to nietylko w sprawach ważnych, ale także w drobnostkach, ponieważ mięszał się do wszystkiego bez poprzedniej narady z wielkim wezyrem a najczęściej nawet bez jego wiedzy, musiał w. wezyr zrzec się wszelkiej odpowiedzialności za tok spraw rozmaitych. Wobec zmieniających się prawie codziennie prądów w pałacu sułtańskim, każda ważna kwestya rządowa stawała się przedmiotem nierównej walki między pałacem a Portą, i kończyła się zwycięztwem tej lub owej strony. W skutek tego panowało zazwyczaj wielkie zamięszanie i niepewność w całej administracyi. Zdaje się, że dotychczas ograniczał się Chajreddin na obronie tylko takich spraw, które zostały już rozstrzygnięte w Porcie i wymagały jeszcze tylko zatwierdzenia ze strony sułtana. Teraz zaś, jak się zdaje, występuje w. wezyr przeciw całemu systemowi i zajął taką pozycyę, że albo będzie rzeczywistym wezyrem, albo też ustąpi. Ale mimo powrotu Mahmuda Nedima, mimo spodziewanego powrotu Mahmuda Damata z Tripolis, i mimo intryg licznych wrogów wezyra nie przyjął sułtan jego demisyi, lecz za pośrednictem nielicznych przyjaciół jego starał się nakłonić go do cofnięcia prośby o demisyę i zapewniał o swojem niezmiennem zaufaniu. Ponieważ jednak nie odniosło to skutku, wstąpił sułtan na inną drogę. Przesłał mianowicie wielkiemu wezyrowi wszystkie nadesłane mu sprawozdania o sprawach bieżących i prosił go, ażeby te sprawy załatwił w Porcie. Chajreddin odpowiedział, że nie jest już w. wezyrem. W skutek tego polecił sułtan Dżewdetowi baszy, ażeby tymczasowo przewodniczył w radzie ministrów i załatwił sprawy bieżące. W Stambule panuje przekonanie, że gdyby nawet Chajreddin basza ustąpił, to następcą jego nie zostanie Mahmud Nedim, lecz raczej Kadri basza. Ktokolwiek zostałby w. wezyrem, zmiana ministrów w tej chwili byłaby zgubną. Jest bowiem badzo wiele spraw w zawieszeniu, jak n. p. sprawa egipska, grecka, które oczekują załatwienia. Gdyby nastał nowy w. wezyr, musianoby na nowo rozbierać te kwestye. Inne kwestye, stojące w związku z wykonaniem traktatu berlińskiego, chociaż formalnie jeszcze niezałatwione, ale *de facto* uważane za załatwione, musiałyby na nowo być wzięte pod obrady“ — Tyle korespondent wiedeński *Timesa*. *Köln. Ztg.* dodaje do tego następującą uwagę: „Od tego czasu zakończyło się już przesilenie, dzięki wyrozumiałości sułtana, który przekonał się, że ustąpienie Chajreddina byłoby szkodliwem. Program rządowy ułożony przez niego, został zatwierdzony przez sułtana a sprzyjający reformom Tunetańczyk jest nadal wielkim wezyrem mimo intryg staroturków. Tak donoszą najnowsze telegramy z Stambułu. Niepodobna przewidzieć, czy ten *status quo* utrzyma się długo.“ Jakoż zaraz nazajutrz doszły nas wiadomości z Stambułu, że kryzys jeszcze nie skończona, a Chajreddin dąsa się i nie pokazuje w Porcie.

(Powstanie w Macedonii i Bułgaryi).

Korespondent *Polit. Corresp.* pisze z Balefendi pod dniem 14 lipca: „Dnia 8 lipca pobili Turcy i rozproszyli oddział powstańczy wojewody Dedo Georgi pod Vuczyn-Han. W bitwie tej zabrali Turcy do niewoli 12 powstańców. Dnia 9 b. m. rozproszyli Turcy inny oddział powstańców niedaleko Dochumaji. Arnauci posuwają się z wnętrza Macedonii promieniami w większych oddziałach i wypierają powstańców, pozbawionych naczelnego dowództwa, ku granicy bułgarskiej. Wydarte Turkom ostatniej wiosny 62 miejscowości znajdują się już po części w posiadaniu Arnautów. Dnia 10 lipca wyparli Turcy i Arnauci powstańców ze stanowisk pod Kadeszem; tak więc Arnauci znajdują się już niedaleko granicy bułgarskiej, gdyż Kadesz jest tylko kilka godzin drogi oddalony od tej granicy. Słynny ochrydzki „bohater“ Natanel drapnął już i znajduje się obecnie ze swoim sztabem w Sofii.

Słychać, że Turcy powstali w kilku okolicach Bułgaryi mianowicie zaś w powiatach sylistryjskim, razgradzkim, osmanbazarskim, ichtymańskim i kostendilskim. Turcy spalili dwie wsie bułgarskie niedaleko Osmanbazaru i wymordowali mieszkańców w sposób okrutny W powiecie osmanbazarskim przyszło już także do walki pomiędzy milicyą bułgarską a powstańcami. Turcy stracili w tej bitwie 45 poległych i 25 rannych, nadto zabrali im Bułgarzy 10 ludzi do niewoli. Ludzie, którzy przybyli z okolicy Razgradu, opowiadają, że 80 Turków rozproszyło całą drużynę bułgarską. W całej Bułgaryi panuje ogromny przestrach, przedewszystkiem zaś w powiecie ruszczuckim, gdzie ludność turecka jest daleko liczniejszą od chrześciańskiej.“

KRONIKA

— **W fejletonie** *Gazety Lwowskiej* zaraz po ukończeniu nowelli p. Henryka Sienkiewicza, *Orso*, rozpoczniemy drukować drugą część powieści Jana Zacharyasiewicza *Romans pana Michała*.

— **Stopień magistrów** farmacyi na wszechnicy lwowskiej otrzymali: Angermann Jan, Berger Ignacy, Dewechy Fryderyk, Kolarzowski Juljusz, Rein Gabryel, Szustow Aleksander, Wąsowicz Piotr.

* **Aresztowanie.** Wczoraj rano aresztowała c. k. policya Jana Krzyżanowskiego, robotnika w kamieniołomach na Łyczakowie, jako poszlakowanego o zabójstwo popełnione zeszłej nocy na dozorcy chorych Janie Szmalu. Aresztowany przyznał się do winy. Krzyżanowski, wracając pijany o godzinie 11 w nocy z miasta z piaskarzem Antonim Zajączkowskim, spotkał się z gromadką pijanych robotników przed szynkiem Estery Adam, pod l. 131, przy ulicy Łyczakowskiej. Z pomiędzy tych robotników Szmal wszczął z nim na ulicy sprzeczkę, skutkiem czego Krzyżanowski pobił go tak mocno, że padł nieżywy na ziemię, po czem się wszyscy rozbiegli.

— **Na wystawę sztuk** pięknych (w auli szkoły politechnicznej) przybyły: portret JE. hr. Alfreda Potockiego jako byłego Marszałka krajowego (1875), pędzla Jana Matejki; akwarele Juliusza Kossaka, obrazy olejne Wojciecha Kossaka, Stankiewicza, Jaroszyńskiego, Papiezkiego i Magdaleny Andrzejkowiczówny, tudzież rzeźby Barącza.

□ **O wycieczce do Podhorzec** podczas zjazdu Towarzystwa pedagogicznego pisze nam nasz sprawozdawca: W wycieczce do Podhorzec wzięło udział przeszło 100 uczestników licząc w to kilkanaście osób z miasta i gości z okolicy. Dwadzieścia kilka wozów a między temi ekwipaże okolicznego obywatelstwa pomieściły nas bardzo wygodnie i ruszyliśmy z miejsca zboru o godzinie $7^1/_2$ rano w najlepszych humorach, bo i tym razem jeszcze zdawało się, że tak kapryśne tego roku niebo będzie sprzyjać naszym zamiarom. Każdy wóz strojny chorągwiami był numerowany, a każdy z gości otrzymał odznakę opiewającą na jego nazwisko i z wyrażeniem numeru wozu, na którym miał zająć miejsce. To też w czasie całej wycieczki wzorowy panował porządek. Droga prowadząca od Brodów nuży zrazu swoją jednostajnością, żeby więc przejażdżkę nieco urozmaicić, zboczyliśmy z gościńca i zajechali do Ponikwy, własności hr. Borkowskiego. Tu użyliśmy chwilowego odpoczynku na zwiedzenie prześlicznego i starannie utrzymanego parku, poczem ruszywszy dalej, przybyliśmy na miejsce przeznaczenia o godzinie 11. W Podhorcach powitała nas muzyka z Brodów sprowadzona i wystrzały z moździerzy. Goście zmęczeni upałem zasiedli przedewszystkiem do śniadania, zastawionego przez komitet urządzający, wśród cienistej alei, a następnie podzieliwszy się na kilka partyj, udali się pod przewodnictwem tutejszego burgrabiego na zwiedzenie starożytnego zamku i zawartych w nim zabytków. Trwało to kilka godzin, a zatem dopiero około godziny 3 zasiedli uczestnicy do stołów, przy których prócz gorącego bulionu podawano zimne mięsne potrawy. Lecz zaledwie objad się rozpoczął lunął deszcz jak z cebra, tak, że ratując się przed nawałnicą, trzeba było odbiedz od pożądanego posiłku. Wszystko schroniło się do pobliskiego obszernego zabudowania, dokąd też za gośćmi niestrudzeni gospodarze komitetowi pościągali tarcice i w mgnieniu oka pozbijali improwizowane stoły i ławki. Oto biesiadowaliśmy już zabezpieczeni przed strumieniami deszczu a młodsi i starsi na przekorę deszczowi skorzystali z obecności muzyki i uprzątnąwszy stoły rozpoczęli tańce. O odwiedzeniu Pleśnisk, gdzie się miał odbyć odczyt p. Schneidra ze Lwowa, nie było już mowy, a nawet zmieniono o tyle program wycieczki, że zamiast zdążać na Olesko do stacyi kolejowej w Ożydowie, postanowiono z powodu złej drogi prywatnej tamże wiodącej, trzymać się raczej bitego traktu i powrócić nazad do Brodów, aby tam siąść na pociąg. Skoro deszcz się uspokoił a słońce znów wyjrzało, tudzież po spełnieniu kilku toastów na cześć gości, komitetu urządzającego, obywatelstwa okolicznego i właściciela Podhorzec, ks. Eustachego Sanguszki, ruszono z powrotem, niedowierzając niestałej pogodzie. W Brodach zgromadzilismy się na dworcu kolejowym, gdzie wkrótce pojawili się także i nasi uprzejmi gospodarze z muzyką z Podhorzec powracającą. Wśród wesołej pogadanki nadeszła nareszcie chwila rozstania; jeszcze raz odezwała się kapela i okrzyki na cześć Towarzystwa, poczem ruszyliśmy do Lwowa, przejęci nietylko najgłębszą wdzięcznością, ale, szczerze mówimy, podziwem dla gospodarzy zjazdu,

którzy wszystek swój czas ochoczo poświęcali, aby tylko gościom na niczem nie brakło.

— **P. Bolesław Ładnowski**, artysta sceny lwowskiej, rozpoczął w tych dniach szereg występów gościnnych na scenie warszawskiej w roli Hamleta. O występie tym pisze *Gaz. Warsz.*: „Ulubieniec publiczności lwowskiej i bohater tamtejszej sceny, od kilku lat zapowiadał już swoje przybycie do Warszawy, w której stawiał pierwsze kroki w zawodzie dramatycznym. Artysta to wielkiej inteligencyi, zdający sobie sprawę z każdej roli, wysoko szanujący sztukę. W grze jego przeważa pierwiastek myśli, znać pracę umysłu w nakreśleniu całości i uwydatnieniu szczegółów. Nie poświęci on ani jednego rysu dla próżnego effektu, chociażby miał się wyrzec oklasku tłumów, dających się porywać chwilowej affektacyi. Pierwszy występ przedstawił nam p. Ładnowskiego, jako niepospolitego artystę, samodzielnego w pojmowaniu i traktowaniu ról tragicznych.“

(*P*) **W dyecezyi tarnowskiej** instytuował się ks. Jan Zieliński, pleban w Tymowej, na probostwo w Milówce; ks. Piotr Lewandowski, administrator probostwa w Gromniku, na to beneficyum. Zmarli: ks. Andrzej Ciszek, pleban w Mogilanach; administracyę objął ks. Tomasz Ciszek, były wikary w Milówce; ks. Jan Wańczyk, pleban w Stopnicach; administracyę poruczono miejscowemu wikaremu ks. Antoniemu Kapturkiewiczowi. Ks. Tomasz Siemek, wikary w Szczurowy, objął administracyę probostwa w Tymowej. Ks. Franciszek Gołuszka, expozyt w Pogórskiej Woli, przeniósł się jako taki do Ochotnicy. Konsystorz biskupi przeniósł wikarych: ks. Mateusza Skopińskiego z Uszwi do Rzezawy; ks. Jakóba Chalcarza z Wadowic do Sieprawia; ks. Jana Kwiatkowskiego z Straszęcina do Wadowic; ks. Józefa Kuzińskiego z Milówki do Kęt.

— **Bezstronne** ocenienie znalazła w Berlinie „Bitwa pod Grunwaldem“ w jednym tylko dzienniku *Kreuz. Ztg.* Recenzent porównywając obraz Matejki ze słynnym obrazem Makarta „Wjazd Karola V do Antwerpii“ powiada, że co do rozmiarów obrazy te są równe, że jednakowoż dzieło polskiego mistrza góruje nad utworem wiedeńskiego powagą treści i siłą wykonania. Tak wybór przedmiotu, którego Polakowi za złe przecie brać nie można, jako też wystawienie obrazu w Berlinie wyglądało wprawdzie na demonstracyę przeciwko Niemcom, recenzent wszakże mimo to ubolewa, że stosunkowo zbyt mało osób obraz ten oglądało, co przypisuje okoliczności, iż zupełny brak „nagości,“ której tak dużo się znajduje w obrazie Makarta, nie mógł zwabiać Berlińczyków.

— **Znakomity podróżnik** afrykański, Portugalczyk major Pinto, przybył do Paryża, gdzie na przyjęcie jego towarzystwo geograficzne urządziło nadzwyczajne walne zgromadzenie.

— **Były wicekról** Egiptu, Ismaił basza, jak donoszą dzienniki włoskie, stale ma zamieszkać w Nicei, gdzie zamierza nabyć wspaniałą willę.

— **Indyanie** w Ameryce znowu zajęli wrogie stanowisko wobec rządu Unii. Według depeszy z Nowego Jorku liczne drużyny czerwonoskórnych wojowników połączyły się z przywódcą nazwiskiem Sitting Bull.

— **Żółta febra** według depeszy z Memfis dnia 22 lipca szerzy się coraz groźniej. — Depesza z Nowego Jorku dnia 23 lipca donosi: Wypadki żółtej febry zdarzyły się także w innych miejscowościach, a mianowicie w Louisville i Hoboken, a każdym razem dotknięte były straszną epidemią osoby, które uciekały z Memfis. W Brooklynie, które to miasto jest niejako dzielnicą Nowego Jorku, zachorowała na żółtą febrę osoba, która przybyła z Hawany. Oprócz tego zdarzyło się kilka wypadków tej epidemii na okrętach. Przybywające z Antyllów statki ulegają obecnie kwarantanie.

— **W zwierzyńcu** berlińskim w tych dniach nagle zakończył życie wielki słoń indyjski, a lekarze kliniki dokonali w sobotę sekcyi na trupie olbrzymiego zwierzęcia. Sześć koni ledwie ze stajni wyciągnęło wóz, na którym nieżywy słoń był złożony za pomocą największych dźwigni. Niemało też kłopotu mieli lekarze, nim nożykami sekcyjnemi zdołali przeciąć grubą skórę słonia, ażeby dostać się do organów wewnętrznych. Sekcya wykazała, że śmierć zwierzęcia nastąpiła w skutek utworzenia się kamieni w wątrobie. Słoń jednak cierpiał także na próchnienie kości, mianowicie żeber po lewej stronie i w kolanach tylnych łap. Dalej pokazało się, że i płuca były zepsute. Zdaniem lekarzy biedne zwierzę, które bezwątpienia padło ofiarą ostrości klimatu środkowo-europejskiego, bardzo cierpiało w ostatnich latach, zwłaszcza z powodu próchnienia kości w tylnych łapach, na których się opiera cały ciężar jego olbrzymiego ciała. Uważano też od dłuższego czasu że drży, stojąc na miejscu.

— **Projekt zmiany klimatu.** Zimna i katastrofy atmosferyczne panujące w tym roku w Europie, zwróciły na siebie powszechną uwagę uczonych i nieuczonych. Jedni widzą przyczynę w wybuchach Etny, inni w plamach na słońcu, inni nakoniec, a w ich liczbie niejaki p. Malapaire daleko głębszych i dawniejszych wyszukuje powodów. Wydał on w tych dniach broszurę p. t. „Wieczna wiosna“, w której usiłuje nietylko odpowiedzieć na pytania co do klimatu teraźniejszego Europy, ale zarazem kreśli środki, któremiby można przywrócić tej części świata dawny, ciepły klimat. Autor przypomina naprzód, że był czas, w którym Francya cieszyła się klimatem stref podzwrotnikowych. W dolinie Rodanu rosły wówczas palmy—śnieg i lód były tam całkiem nieznane. Przyczynę stopniowego oziębiania się lądu Europy p. Malapaire widzi w zmianie kierunku prądów morskich, znanych pod nazwą prądu równikowego i golfowego. W owym złotym wieku, o przywróceniu, którego marzy autor, oba te prądy zlewały się w jeden wielki prąd, który obmywał brzegi Europy i Afryki, w skutek czego Anglia i Francya cieszyły się przepysznym klimatem. Od tej chwili jednakże dno morskie znacznie się podniosło, na przestrzeni od zatoki Meksykańskiej aż do Lizbony. Podniesienie się to dna morskiego utworzyło wyspy Przylądka Zielonego, Teneryfę i brzegi Portugalii, oraz zmieniło kierunek prądów morskich, w skutek czego zmienił się zarazem klimat Europy zachodniej, róże przestały kwitnąć podczas zimy a winogrona dojrzewać na wiosnę. Chcąc więc przywrócić Europie dawniejszy klimat, należy zwrócić ciepłe prądy w poprzednim kierunku, a w tym celu, podług autora, dostatecznem będzie zbudować w pobliżu wysp Przylądka Zielonego tamę, którąby nie dozwalała prądowi golfowemu zwracać się ku środkowi oceanu Atlantyckiego, ale skierowywała go ku morzu Bałtyckiemu. Tama, podług rachunku autora, winna mieć sześć do siedmiu kilometrów długości; materyału na nią dostarczą sąsiednie wyspy, w razie potrzeby nawet można będzie zrzucić w morze górę Teneryffę. Po zwróceniu ciepłego prądu ku brzegom Europy, podług autora, temperatura podnieść się o 17 stopni wyżej od obecnej normy. Łatwo sobie wyobrazić jaki przewrót podobna zmiana ciepłoty, sprawiłaby w całej kulturze europejskiej. Fantazya jednak autora idzie dalej. Proponuje równocześnie różne środki, które mogą regulować deszcze i wiatry, a które opiera na następujących danych: Podług niego, przyczyną deszczów są kry lodowe odrywające się od masy podbiegunowych lodów, unoszone przez wody aż do Newfundlandyi, gdzie tając stopniowo, tworzą olbrzymią masę pary, pływającą ponad ziemią. Z tego wynika, że dla uniknienia ciągłych, deszczów, dostatecznem będzie wysyłanie naprzeciw płynących lodowisk okrętów wielkich rozmiarów, w rodzaju n. p. *Great Eastern*, które nie zajmując się rozbijaniem lodowisk, chwytałyby je i odciągały do takiego stopnia szerokości geograficznej, w której proces tajania mógłby się odbywać bez uszczerbku ciepłoty w Europie. Z drugiej znów strony, jeśliby w Europie dał się uczuwać brak deszczu, to okręty zajmowałyby się przyciąganiem tychże lodowisk ku jej brzegom na mniej więcej znaczną odległość, odpowiednio do ilości potrzebnego deszczu. Tym sposobem w dziennikach mogłyby się ukazywać następujące ogłoszenia: „Zawiadamia się Europę, że od d. 15 kwietnia do 1 maja deszu wcale nie będzie“ albo „Zawiadamia się Europę, że deszcze będą padały od 1go do 6go maja“

OSTATNIA POCZTA

Komisya senatu francuskiego dla projektu edukacyjnego Ferryego postanowiła przyspieszyć swe prace, aby przedłożyć swe sprawozdanie jeszcze przed odroczeniem senatu. We środę 23 b. m przyjęła komisya po długiej dyskusyi art. 1 projektu przyznający państwu wyłączne prawo nadawania stopni akademickich. Za przyjęciem tego paragrafu głosowało 5 członków komisyi a mianowicie 3 członków lewicy, jeden z prawicy i Jules Simon; przeciw głosowało dwóch, Buffet i Daguenet, Parrieu (z prawicy) był nieobecnym, Pelletan (z lewicy) wstrzymał się od głosowania. Rezultat ten okazuje, że lewe centrum senatu z Jules Simonem nie odrzuca bynajmniej całego projektu, a opozycyę swą ogranicza tylko do art. 7 projektu, odbierającego t. z. kongregacyom nieupoważnionym prawo udzielania nauki w szkołach publicznych. Radykaliści francuscy urządzili na wielką skalę agitacyę przeciw Jules Simonowi za jego reakcyjne (*sic*) dążności i skłonili podobno wyborców do udzielenia mu wotum nieufności. Deputacyi robotników, która przybyła do niego w tym przedmiocie oświadczył Simon, że trzyma się tylko swych zasad i spodziewa się uchronić przez to republikę od niebezpieczeństwa. Do chóru *Marseillaise*, *Révolution francaise* i innych dzienników radykalnych, domagających się głośne zniesienia senatu, przyłączyła się teraz także *Republique française*, uchodząca za organ Gambetty.

Warunki, od których Chaireddin basza uczynił zawisłem swe pozostanie na stanowisku w. wezyra, są według *Polit. Corresp.* następujące:

1. Sułtan zarzeka się wszelkiego wpływu na sprawy, należące do zakresu w. wezyra, a temu przysłużać ma prawo mianowania i usuwania urzędników.

2. Osman basza i Riza bej mają być usunięci a w. wezyr otrzymać ma upoważnienie do utworzenia jednolitego gabinetu i powołać do niego niektórych nowych członków według swojego zdania.

3. Kwestya grecka ma być przedłożoną zgromadzeniu notablów i załatwioną stosownie do uchwały zapadłej na tem zgromadzeniu.

Sułtan zastrzegł sobie 48 godzinny termin do powzięcia decyzyi nad tym programem. Termin ten już upłynął, a sułtan oświadczył, że przyjmuje w zasadzie warunki Chaireddina.

Polit. Corresp. dowiaduje się z Konstantynopola, że Porta przygotowuje obszerny memoryał, w którym stara się usprawiedliwić swoje postępowanie w sprawie egipskiej. Memoryał ten będzie przesłany wszystkim mocarstwom. Między Francyą a Anglią panować ma zupełna zgoda co do sprawy greckiej.

O przesileniu ministeryalnem w Atenach, donosi *Polit. Corresp.*, że król Jerzy miał onegdaj dłuższą naradę z przewódcami opozycyi Trikupisem i Zaimisem. Zapytani, czyby się podjęli złożyć gabinet, oświadczyli, iż potrzebują pewnego czasu dla namysłu. Nazajutrz, zatem wczoraj, obaj udali się do króla i postawili za warunek podjęcia się misyi rozwiązanie Izby.

O ministerstwie bułgarskiem pisze sprawozdawca *Politische Correspondenz* z Sofii pod dniem 15 lipca: „Pierwszy tydzień po przybyciu księcia do stolicy bułgarskiej upłynął na radosnym szale; skoro się jednak umysły nieco uspokoiły, przystąpił książę natychmiast do rozlicznych prac, jakie czekają rząd na każdem polu. Pierwszym krokiem było utworzenie ministerstwa. Najważniejszym członkiem tego gabinetu jest niewątpliwie pan Bałabanow, który otrzymał tekę spraw zewnętrznych. Z wysokiem wykształceniem łączy on prawy i lojalny charakter, w trudnych czasach dał dowody wielkiego patryotyzmu i należy do ludzi, którzy umieją się liczyć z danemi czynnikami a rzeczy możliwe przenoszą nad pożądane, które jednak nie dadzą się osiągnąć. Minister spraw wewnętrznych Burnow jest z pomiędzy wszystkich Bułgarów najzdolniejszym urzędnikiem administracyjnym. Książę życzy sobie, aby uwzględniał wszystkie słuszne życzenia. bronił legalnych interesów wszystkich narodowości, utrwalił bezpieczeństwo osób i mienia, i liczył się należycie z potrzebami ludności tak miejskiej jak wiejskiej. Siła charakteru, pracowitość, inteligencya i energia, jakiemi się odznacza Burnow, zdają się być gwarancyą, że podoła powierzonemu zadaniu. Minister sprawiedliwości Grekow, mimo że nie jest sławnym prawnikiem, jest jednak o tyle jurystą, że będzie mógł pomyślnie rozwiązać wszystkie bezpośrednio do niego należące zadania. Bułgarya nie ma jurystów wykształconych fachowo, dla tego musi na razie zadowolnić się mniej odpowiednim personalem. Minister finansów Naczewicz jest praktycznym finansistą a przytem zna doskonale ekonomiczne stosunki kraju. Nadto rozumie się na potrzebach handlu, rolnictwa i przemysłu, który w Bułgaryi obecnie znajduje się jeszcze na bardzo niskim stopniu. Generał Paremow jest ministrem fachowym. Zadaniem jego będzie zorganizowanie sił kraju i stworzenie dzielnej milicyi.

Temu składowi bułgarskiego ministerstwa odpowiada też jego pierwsza czynność urzędowa. Pod przewodnictwem księcia powzięto dzisiaj ważne uchwały. Kongres nałożył na rząd bułgarski następujące zobowiązania: Zdemolowanie fortec; dalej repatryacyę emigrantów mahometańskich i w końcu zwrócenie im wszystkich posiadłości, które utracili w skutek ostatnich wypadków. Prowizoryczny rząd rossyjski nie pomyślał wcale o spełnieniu pierwszego z tych zadań. Rada ministeryalna postanowiła przystąpić natychmiast do zdemolowania fortec i przeznaczyła tymczasowo na ten cel 150.000 franków. Minister spraw zewnętrznych otrzymał równocześnie polecenie, aby uwiadomił o tej uchwale mocarstwa europejskie i Portę. Dla reinstallacyi emigrantów mahometańskich, ma być w ministerstwie spraw wewnętrznych utworzona komisya, któraby się specyalnie zajęła tą bardzo skomplikowaną sprawą. Co do zwrócenia nieruchomych majątków mahometanom, postanowiono zamianować komisyę, złożoną z mahometan i chrześcjan; komisya ta ma zbadać, które pola, domy i t. d. należały do mahometan i oszacować wartość tych majątków, które w drodze kupna przeszły w posiadanie innych osób; ministerstwo jest bowiem stanowczo zdecydowane jak najsumienniej respektować wszystkie tytuły prawne.

O wyprawie rossyjskiej przeciw Turkomanom donosi *Nowoje Wremia* z dnia 21 lipca: „Angielska dyplomacya zrobiła kilka uwag o wpływie, jaki wyprawa na Merw wywrzeć może na afgańskie stosunki. Być może, iż pochód Rossyan wzdłuż południowych stoków Komet-Daga nie sięgnie dalej, jak tylko do Teharwy i Mionii, 40 mil od Artuka odległych. Od Techarwy i Mionii prowadzi 30 mil długa dosyć dobra droga do Merwu, a że w oddziale generała Lazarewa znajduje się nie mniej, jak 15.000 wielbłądów i 6000 koni pociągowych, więc przestrzeń między Czykislarem a Merwem wynosząca około 500 mil, nie może być prędzej, jak w sześciu tygodniach przebytą, nawet w takim razie, gdyby podczas tego pochodu żadna znaczniejsza utarczka nie zaszła.“

Ten sam dziennik donosi o położeniu w Afganistanie co następuje: „Kwestya afgańska nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta i prawdopodobnie dodaną zostanie do traktatu pokojowego jeszcze konwencya uzupełniająca, albowiem Anglicy nie opuścili jeszcze do tego czasu Kandaharu, pomimo, iż w traktacie pokojowym Anglicy zobowiązała się do tego. Chociaż Anglicy usprawiedliwiają to nieznośnemi upałami, to głównej przyczyny szukać należy jednakowoż w powstaniu, które Mir-Baba zorganizował w Badahschanie przeciw panowaniu Jakuba-Chana. Z drugiej strony zapewniają znowu angielskie koła wojskowe, iż mając w swem ręku Kandahar, mogą Anglicy znacznie łatwiej bronić swoich interesów. A że sam Jakub Chan życzy sobie z obawy przed Mir-Babą dłuższego pobytu Anglików w Kandaharze, więc zawartą zostanie jeszcze konwencya uzupełniająca, nadająca Anglikom prawo utrzymywania garnizonu w tem mieście, a gwarantująca natomiast Jakub-Chanowi pieniężną remuneracyę wraz z obietnicą, iż dochody Kandaharu będą wpływały i nadal do kasy emira.

W Londynie panuje wielka radość z powodu szczęśliwego zakończenia wojny z Zulusami. *Daily News* podnosi z dumą, że korespondent jej Archibald Forbes był pierwszym, który doniósł o zwycięstwie Anglików; zrobił on 80 mil ang. w 16 godzinach. *Standard* odetchnąwszy powiada: „Nie chcemy odtąd nic wiedzieć o tych małych wojnach; kolonie same bronić się powinny“.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 25 lipca. *Polit. Corr.* donosi z Konstantynopola, że sułtan ma być zdecydowany uwolnić natychmiast Cheireddina baszę pod pozorem, że w. wezyr ciągle jest chory. Pozawczoraj sprawa ta miała być załatwioną na radzie ministrów, ale w ostatniej chwili odroczono ją. Cheireddin stawia żądanie, żeby zaprowadzony został albo rzeczywisty system parlamentarny albo dawny system absolutny.

Mocarstwa traktatowe zamierzają oznaczyć termin, do którego Porta i Grecya mają powziąć stanowcze postanowienia.

Z Aten donosi *Pol. Cor.*: Rokowania króla z przewódzcami opozycyi nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Żądanie ministrów, aby król ich uwolnił lub rozwiązał Izbę, pozostało nieuwzględnione. Król wezwał Kumundurosa, aby prowadził rząd pod dotychczasowemi warunkami.

Wiedeń, 26 lipca. (*Tel. pryw*). Do Pontafel przybył wczoraj pierwszy pociąg nowej kolei z podróżnymi.

Presse donosi z Sofii: Ministerstwo zaproponowało ogłoszenie stanu oblężenia w okręgach wschodnio-bułgarskich, w których ludność muzułmańska dopuściła się kilkakrotnie zaburzeń.

Z Konstantynopola donoszą, że zgromadzenie notablów, które ma być zwołane, zbierze się w przyszłym tygodniu w gmachu Wysokiej Porty.

Rząd egipski wystosować ma okólnik dyplomatyczny do konsulów

europejskich w Aleksandryi, w którym wyświeci swoje stanowisko w kwestyi fermanowej. Wice-król domaga się, aby jego poseł w Stambule miał jak dawniej udział i głos w tureckiej radzie ministrów.

Z Aten donosi *Fremdenblatt*, że rząd grecki zamierza urządzić trzeci obóz pod Karpenicą i zażąda na ten cel od Izb 18 milionów kredytu.

Stanko Radonicz mianowany został posłem czarnogórskim przy W. Porcie, a tym sposobem stosunki dyplomatyczne między Turcyą a Czarnogórą zostały przywrócone.

Bukareszt, 26 lipca. Prawie cała prasa rumuńska oświadcza gotowość popierania nowego gabinetu pod warunkiem, że wykona zupełnie program ministeryalny.

Rzym, 26 lipca. Syndyk neapolitański, Giusso, napadnięty został i raniony podczas pobytu swego w Rzymie. Ranny ma się już lepiej.

Londyn, 26 lipca. Markiz Salisbury przyjmował deputacyę żydowską, której oświadczył, że nie może dać pewnych wyjaśnień w kwestyi żydowsko-rumuńskiej, gdyż sprawa ta znajduje się jeszcze w stadyum przesilenia. Anglia od początku tej kwestyi działała w serdecznem porozumieniu z Niemcami, FrancyąiWłochami. Salisbury nie przypuszcza, aby mocarstwa odstąpiły od postanowienia, które powzięły w Berlinie, czyniąc niepodległość Rumunii zawisłą od zmiany wewnętrznych ustaw krajowych. Rumunia tylko w drugim rzędzie zawdzięcza swoją niezawisłość Rossyi, w pierwszym zaś rzędzie uzyskała ją po wojnie krymskiej dzięki Anglii, Francyi i Włoch. Rumunia popełniłaby czyn niedorzeczny, gdyby nie wykonała warunków traktatu berlińskiego, gdyż istnienie tego państewka przy każdem zawikłaniu zawisłe jest tylko od ścisłego zachowania międzynarodowych traktatów.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 25 lipca 1879, godzina 2 min. 15. Losy kredytowe 168·25 Węg. akcye kredyt. 257·25. Akcye anglo-austr. 125·20, Akcye banku Union 88·80, Akcye kolei Karola Ludwika 238 —, Akcye kolei północnej 219·25, Akcye kolei południowej 91·25, Akcye kolei Alföld 138 —, Akcye kolei Elżbiety 184·75, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 136·—' Akcye kolei węg. północno-wschodniej 127·50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 74·75 Galic. oblig. indemn. 91·75, Losy z r. 1864 158 25. Akcye kolei siedmiogrodz kiej 105·—, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 21 25, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 127·—, Rubel papierowy 1·20¼, Wiedeńskie losy 110·75. Węgierskie losy 102 80, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 93 57. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, dnia 25 lipca, godzina 4 minut. 8. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—, Renta pap. —.—, Rubel papierowy —·—, Gal listy zastawne —·— Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 98·20, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 26 lipca, godz. 10 minut 46. Akcye kredytowe 271·20, Anglo austr. 125·10. Akcye banku Union 89·—, Kolej Kar. Ludw. 238·50, Południowa 91·25, Napoleonsdor 9·20½, Rubel papier. 1·20—, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —.— Gal. oblig. indemn. —.—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —.—, Losy z r. 1860 —·— Usposobienie stałe.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

OD EKSPEDYCYI

Do dzisiejszego numeru dołącza księgarnia Karola Wilda dodatek zawierający spis nut sprzedających się po cenach zniżonych.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 25 lipca 1879 o godzinie 7 rano

Barometr 734 30mm. Psychrometr suchy 15.1°C. Psychrometr wilgotny 12.7°C. Prężność pary 9.5m. Wilgoć 74% Zachmurzenie 0. Wiatr NW2 Ozon 9.

Temperatura powietrza + 12.1°R.

Barometr stoi w mierze.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 26 lipca 1879.

Hotel George'a

Pp. P. ks. Wadbolski z Rossyi. B. hr. Komarnicki z Sassowa. M. hr. Komarnicki z Horpina. S. Kotarski z Kołaczyc.

Hotel Europejski.

Pp. L. Czekoński z Czortkowa. W. Belani z Pragi.

Hotel Langa.

Pp. A. Wybranowski z Ujszkowic. M. Bruner z Wiednia. F. Bergmann z Wiednia.

Hotel Angielski.

Pp. K. Nawrausch z Dubiecka. W. Niezabitowski z Uherec. J. Tyszkowski z Hayworonki. F. Skołuba z Domoradzca. A. Tornoczi z Wiednia.

Hotel Warszawski.

Pp. J. hr. Bukowski z Niemczyna. T. Czyżewski z Mühlbach.

Hotel Kuhna.

Pp. J. Zawałkiewicz z Lackiej woli. J. Żebrowski z Kniaziołuki. H. Schulmann ze Stanisławowa. J. Adamczuk z Rawy.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. P. hr. Schönbeck do Poznania. Dr. W. Waygart do Podlisek. A. Bobrowski do Krakowa. W. Dewicz do Karlsbadu. W. Gheorghian do Jass. J. Vetter do Rossyi.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m 7, wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 8 min. 19 po południu (pociąg mięszany):

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 37 rano.

Do Podwołoczysk: z dworca lwowskiego głównego o g. 5 m. 40 rano (pociąg pospieszny) o godzinie 12 minut 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 m. 11 w nocy). pociąg osobowy)

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 25 lipca 1879.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	236	50	238	50
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	135	—	137	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	255	—	258	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	220	50	224	—
2. Listy zast. za 100 zł (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	90	90	91	80
„ „ „ 4 pr. „	83	50	84	50
„ „ „ 5 pr. okresowe	90	90	91	80
Banku hip. galic. 6 pr. w. a	95	25	96	25
Listy dłużne z Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	96	—	98	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91	—	92	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	91	25	92	25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	93	—	94	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pro. w. a.	94	—	96	—
5. Losy Miasta Krakowa	17	25	18	75
Stanisławowa	24	—	26	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	38	5	49
Dukat cesarski	5	42	5	51
Napoleondor	9	18	9	26
Półimperyał	9	45	9	56
Rubel rossyjski srebrny	1	55	1	67
„ papierowy	1	18½	1	20½
100 marek niemieckich	56	50	57	20
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 23 lipca 1879.

1. Dług państwa	płacą	żądają
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	66 75	66.90
luty-sierpień	66.75	66.90
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	68.20	68.35
kwiecień-październik	68.15	68.30
Losy z roku 1854 po 250 zł.	115 75	116.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	126.50	127.
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr	129. —	129.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	158 —	158 50
„ „ 1864 „ po 50	157.25	157.75
Renty Como po 42 lir. austr.	27.—	28.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 zł. 5 proc	142.75	143.25
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	100.80	101. —
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	78.60	78.75
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.50	103.50
Bukowiny	87.—	—.—
Galicyi	90.50	91.—
Niższej Austryi	104.75	105.25
Siedmiogrodu	85 —	85.25
Węgier	87.50	88 25
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120	124.75	125.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	270 50	270.75
Niższo-austr. tow. eskont po 500 zł.	795 —	805. —
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	579.—	580.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	184.75	185. —
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. k.	2184. —	2188.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	236 75	237.25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	135.50	136.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	280.—	280 50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	89 25	89 75
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	104.50	105.—
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	99.50	100.25
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	104.—	105. —
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	95.—	96.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proc.	82.—	—.—
„ „ „ po 5 proc.	90 50	91 50
„ „ „ po 5 proc. w 37 latach zwrotne	90.50	90 75
Gal. banku hipot. po 5 proc.	95.30	95.70
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proc.	97 75	98.—
Banku narodowego po 5 proc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proc.	100 50	101 50
„ „ po 5 proc.	92 —	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	77.50	78.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	77.75	78 25
Kol. płn. po 100 zł. m. k.	104.50	105 —
„ „ po 100 zł. w. a.	98.25	98.75
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	102.50	103.—
„ „ „ II emisyi	101.40	101 80
„ „ „ III „	100 75	101.—
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	83 —	83.25
z r. 1867	85.75	86 25
z r. 1868	79 25	79.75
z r. 1872	74.75	75.25
Węg. gal kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	73.75	74.—
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	167.50	168.—
Clarego po 40 zł. m. k.	37 50	38.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	103.50	104.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16.50
Losy miasta Krakowa	18.—	18.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	34.—	34.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.-	36 25
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.—	19.—
Salma po 40 zł. m. k.	45.—	46.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	37.25	38.—
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	25.75	26.50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	120.—
„ „ 50 zł. m. k.	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	30.50	31.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	32 50	33.50
Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	115.70	115.95
Paryż za 100 fr.	45.70	45.75
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.50.—	5.51.—
„ pełnej wagi	5.50.—	5.51.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.20 50	9.21.—
Rossyjski imperyał	9.47.—	9.48.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 25 lipca 1879.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	66	80
„ „ „ w srebrze	68	25
Renta w złocie	78	75
Losy pożyczki z roku 1860	126	25
Akcye banku austro-węgierskiego	826	—
„ „ kredytowego	270	90
Londyn	115	75
Srebro	—	—
Napoleondor	9	20½
Dukat cesarski men.	5	48—
100 marek niemieckich	56	75

Dziennik Urzędowy.

(4967 3—3) **Edykt.**

L. 571. Dnia 1 sierpnia, 1 i 17 września 1879 każdym razem o godzinie 11tej przed południem odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie pto 350 złr. z pn. przymusowa jawna sprzedaż realności pod l. k. 255 w Brzezinie dłużników Jana i Maryanny Kozów własnej.

Cena wywołania 1600 złr. wadyum 160 złr.

Protokół zastawniczego opisania i warunki licytacyjne mogą być przejrzane w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Radłów dnia 26 lutego 1879.

(5013) **Obwieszczenie.**

L. 3724. C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie wiadomo czyni, że zostaje na dniu dzisiejszym wpisaną w rejestr handlowy dla firm pojedynczych firma „Chaskel Wallach" dla handlu drzewem w Lutczy.

Rzeszów 19 czerwca 1879.

(4957 3—3) **Edykt.**

L. 5155 C. k. sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza, że na zaspokojenie pretensyi Achillesa Rodie de Berlinenkampf w kwocie 4880 złr. w. a. z pn. od Wandy Żurowskiej wywalczonej odbędzie przymusową sprzedaż dóbr. Krzyżanowszczyzna jak dom. 514 pag. 222 n. 36 haer. do Wandy Żurowskiej należą ych, w powiecie Rohatyńskim położonych w zabudowaniu sądowem dnia 22 sierpnia 1879 i dnia 1 października 1879 zawsze o godzinie 10 przed południem, jednak tylko za lub wyżej ceny wywołania 8563 złr. 60 ct. w. a.

Wadyum wynosi 856 złr. 36 ct.

Dalsze warunki przeglądać można w registraturze.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 26 marca 1879 do tabuli weszli, lub którymby uchwała licytacyę dóbr Krzyżanowszczyzny dozwalająca lub dalsze licytacyi lub extrykacyi dotyczące uchwały wcale lub wcześnie nie zostały doręczone, adwokata dr. Mijakowskiego ze zastępstwem przez adwokata dr. Bilicta na kuratora ustanowiono.

C. k. sąd obwodowy

Złoczów dnia 28 czerwca 1879.

(4963 3—3) **Edykt.**

L. 4779. C. k. sąd powiatowy miej. deleg. w Stanisławowie ogłasza, że celem zaspokojenia należytości tutejszego banku zaliczkowego w kwocie 432 zł. w. a. z pn. odbędzie się w budynku sądowym egzekucyjna publiczna licytacya realności w Uhornikach pod l. 38 ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Jakowa Tymkow własnej, na dniu 21 sierpnia 1879 i dnia 16 września 1879 o godz. 10 z rana.

Cena wywołania stanowi 340 zł. a wadyum 34 zł.

Dalsze warunki licytacyjne oraz protokołu egzekucyjnego opisania i oszacowania mogą być przejrzane w tutejszej registraturze.

Stanisławów 14 maja 1879.

(4958 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 67. Wydział tarnowskiej Izby adwokatów ogłasza niniejszem stosownie do §. 21 ust. adw. że pan Dr. Adolf Geissler adwokat w Krakowie tutejszemu Wydziałowi dnia 3 czerwca 1879 doniósł, że swoją siedzibę adwokacką do Nowego targu przenosie.

Tarnów dnia 30 czerwca 1879.

(5008 1—3) **Edykt.**

L. 1493 C. k. sąd powiatowy w Starejsoli podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 5 września, dnia 17 października, i dnia 21 listopada 1879, każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym na prośbę zakładu kred. włość. we Lwowie w sprawie egzekucyjnej, tejże przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Aftanazemu Debatówce i Konstantemu Kowaliczko z Felsztyna pto. 300 zł. w. a. z pn. publiczna sprzedaż realności l. k. 23/18, w Posadzie Felsztyńskiej położonej, a dłużników własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej. Cena wywołania wynosi 600 zł. wadyum 10%. Resztę warunków wolno chęć kupienia mającym w tutejszym sądzie przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego
Starasól 12 maja 1879.

(5011 1—3) **Edykt.**

L. 2354 C. k. sąd powiatowy w Starejsoli podaje do publicznej wiadomości, iż na prośbę Dyrekcyi Zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie w sprawie egzekucyjnej przeciw masie spadkowej ś. p. Stefana Mądrego pto. 150 zł. w. a. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym na dniu 10 września, 17 października, i na dniu 28 listopada 1879, każdym razem o godzinie 10 z rana publiczna sprzedaż realności l. k. 101 w Felsztynie położonej a do masy ś. p. Stefana Mądrego należącej.

Cena wywołania wynosi 400 zł. wadyum 10%.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego
Starasól 17 maja 1879.

(5012 1—3) **Edykt.**

L. 2947 C. k. sąd powiatowy w Starejsoli podaje do publicznej wiadomości, iż dnia 24 września, dnia 24 października, i dnia 5 grudnia 1879, każdym razem o godzinie 10tej przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności l. k. 46 w Tarnawce, ciała tabularnego nie stanowiącej Michała Jaceszyna i masy ś. p. Iwana Jaceszyn własnej w sprawie egzekucyjnej Zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie pto 200 zł.

Cena wywołania wynosi 400 zł. wadyum 40 zł.

Reszta warunków służą do przeglądu w tutejszym sądzie.

Z c. k. sądu powiatowego
Starasól 20 czerwca 1879.

(5014 1—3) **Edykt.**

L. 9879 Samborski c. k. sąd obwodowy uwiadamia niniejszem niewiadomego z życia i miejsca pobytu Antoniego Thelen, że Antonina Gąsiorowska na dniu 1go lipca 1879 do l. 9879 wniosła prośbę o intabulacyę wykreślenia prawa mieszkania w domu pod l. k. 45 w dzielnicy Przemyskiej w Samborze położonym, na rzecz Antoniego Thelen, w stanie biernym realności własnie rzeczonej jak Dom. V. pag. 322 n. 11 on. prenotowanego, w załatwieniu której sąd ten obwodowy dla Antoniego Thelen postanowił kuratorem ad actum Dra. Wołosiańskiego, dodając temuż jako zastępcę Dra. Kohna adwokatów w Samborze, do przesłuchania Antoniego Thelen w myśl §. 45 ustawy hipotecznej termin na dzień 26go września b. r. wyznaczył, na którym tenże albo osobiście stawić się, albo potrzebną informacyę do zastępowania go w tej sprawie nadesłać winien kuratorowi wyżej rzeczonemu.

Sambor 8go lipca 1879.

(5021 1—3) **Edykt.**

L. 1000. C. k. Sąd powiatowy w Kutach ogłasza niniejszem, że w dniach 28 sierpnia, 30 września i 30 października 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się egzekucyjna publiczna licytacya realności w Białoberezce pod lk. 250 położonej, ciała tabularnego nietworzącej do nieobjętej masy po Ołeksie Weprejczuku należącej, na zaspokojenie pretensyi Abrahama Leisora Krumholca w kwocie 43 zł. zpn. a to przy pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową 235 złr. a. w. przy trzecim zaś terminie i niżej tejże za jakąbądź cenę.

Wadyum 23 złr. 50 ct. w. a. ma się złożyć do rąk komisyi licytacyjnej.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania tudzież resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Kuty 10 lipca 1879.

(5017 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 1908. C. k. Sąd powiatowy w Budzanowie ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia 6% odsetek od kwoty 147 złr. na rzecz Chaima Wolfa Ehrenbroda odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż pół ogrodu pod l. 310 w Budzanowie położonego, ciała tabularnego nie stanowiącego, Ignacego Wilowskiego własnego a to w dniach 1 sierpnia 1 września i 1 października 1879 zawsze o godzinie 10 przedpołudniem w zabudowaniu sądowem.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.
Budzanów dnia 1 czerwca 1879.

(5015 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2012. W Baligrodzkim c. k. sądzie powiatowym odbędzie się w sprawie Izaaka Löffelstiela cessyonaryusza, Józefa Ohmana przeciw Feńkowi Woźnemu o 40 złr. egzekucyjna sprzedaż realności w Zerniey wyżniej pod l. 22 położonej ciała tabularnego niestanowiącej w trzech terminach 20 sierpnia, 24 września i 22 października 1879, każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena szacunkowa 850 złr.

Wadyum 85 złr.

Akt opisania i oszacowania jako też warunki licytacyjne można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Baligród 7 maja 1879.

(5030 1—3) **Edykt.**

L. 28640. C. k. sąd krajowy we Lwowie wskutek prośby Lubina Niwickiego i Konstantego Wesołowskiego de praes. 15 czerwca 1879 l. 28640 wprowadza w myśl §. 118 ust. hip. postępowanie amortyzacyjne i wzywa Maryę z Waligórskich Wesołowską a względnie tejże z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców i prawonabywców, aby pretensye swoje po sumy 6000 złotych polskich wedle Dom 58 pag. 109 n. 5 on. w stanie biernym dóbr Rdzawa obecnie Lubina Niwickiego i Konstantego Wesołowskiego własnych, jeszcze od roku 1795 zabezpieczonej tem pewniej do dnia 15 lipca 1880 przed sądem właściwym zgłosili, ileże po upływie tego terminu pretensya ta za zgasłą uznana i cała wspomniona pozycya tabularna wraz ze wszelkiemi odnoszącemi się do niej adnotacyami i pozycyami ze stanu biernego dóbr Rdzawa wykreśloną zostanie.

Lwów dnia 28 czerwca 1879.

L. 252/Pr. R. s. k. (5032 1—3)

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela filologii klasycznej w c. k. gimnazyum w Wadowicach, z płacą 1000 zł. i dodatkiem aktywalnym 200 zł. w. a. Kandydaci ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta za pośrednictwem przełożonej Dyrekcyi do c. k. Rady szkolnej krajowej, najpóźniej do dnia 25 sierpnia 1879.

Z Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej.
We Lwowie dnia 20 lipca 1879.

(5916 1—3) **Edykt.**

L. 3909. C. k. Sąd powiatowy w Bóbrce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 276 w Bóbrce położonej dłużników Stanisława i Tekli Łupickich własnej w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz Katarzyny Zadorożnej dnia

I 1 maja
II 3 czerwca 1879.
III 3 lipca

każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem i z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 217 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Bóbrka 23 czerwca 1879.

(5024 1—3) **Edykt.**

L. 2879. C. k. Sąd powiatowy w Zaleszczykach, uwiadamia odnośnie do swego edyktu z 14go listopada 1878 l. 9967 w numerach 4, 5 i 6 „Gazety Lwowskiej“ z roku 1879 ogłoszonego, iż licytacya realności pod l. 346 w Zaleszczykach położona na trzecim terminie dnia 8 sierpnia 1879 o godz. 10tej z rana także niżej ceny szacunkowej pod warunkami ułatwiającemi, które wraz z wyciągiem hipotecznym i protokołem oceniania w tutsąd. expedycie przejrzeć można sprzedaną zostanie.

Zaleszczyki 30 kwietnia 1879.

(5019 1—3) **Edykt.**

L. 11601. C. k. Sąd powiatowy w Kossowie zawiadamia mających chęć kupienia że w dniach 5 września 15 października i 13 listopada 1879 o 10tej godzinie z rana sprzedaną będzie publicznie przymusowo przy pierwszych dwóch terminach za lub wyżej a przy trzecim i poniżej ceny szacunkowej realność pod l. 71 w starym Kossowie położona do Michała i Wasylyny Gordyjów należącą na zaspokojenie pretensyi Mendla Bochnera w kwocie 6 zł. 1 zł. 20 ct. 10 zł. 24 zł. 68½ ct. w. a. z przynależytościami.

Cena szacunkowa 300 zł. w. a.

Wadyum 30 zł. a.

Resztę warunków w tusądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Kossów 30 marca 1879.

(5020 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6115. C. k. Sąd powiatowy w Kossowie zawiadamia chęć kupienia mających że w tutejszym sądzie odbędzie się w dniach 5 września 15 października 13 listopada 1879 przymusowa sprzedaż realności w Chomczynie pod l. 77 i 206 położonej stanowiącej własność Iwana i Nasti Hostiuków przy pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej w kwocie 255 zł. w. a. zaś przy ostatnim i poniżej tejże zawsze za poprzednim złożeniem zaliczki w kwocie 25 zł. 50 ct. do rąk komisarza licytacyi.

Kossów dnia 20 maja 1879.

(5006 1—3) **Edykt.**

L. 4842. Ck. sąd powiatowy w Bóbrce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 640 złr. 36 ct. w. a. z pn. przymusowa relicytacya realności pod lk. 271 subr. 193 w Bóbrce położonej dłużnika Ołeksy Zazalaza w tutejszym sądzie na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia: 15 października 1879 o godzinie 10 rano z tem przedsięwziętą zostanie, że na tym terminie także i niżej ceny wywołania 1800 złr. sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

O czem się dłużników i wierzycieli hipotecznych a niewiadomych z miejsca pobytu lub też tych wierzycieli, którzy po 29 października 1878 prawa hipoteczne nabyli, niemniej i tych wierzycieli którymby rezolucya relicytacyę dozwalająca z jakiegolwiek bądź powodu doręczoną być nie mogła do rąk kuratora p. S. Waydowskiego i przez niniejszy edykt zawiadamia.

C. k. sąd powiatowy.
Bóbrka dnia 22 czerwca 1879.

(5005 1—3) **Edykt.**

L. 4482. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza że na zaspokojenie pretensyi c. k. uprz. gal. akcyjnego banku hipotecznego w kwocie 170 złr. 10 ct., 170 złr. 10 ct., 170 zł. 10 ct. 1.797 zł. 22 ct. aw. zpn. odbędzie przymusową sprzedaż realności 284 i 286/396 w Złoczowie Dom. XI pag 96 i Dom XVI pag. 335 haer. 7 i 9 zapisanych w zabudowaniu sądowem dnia 2 września 1879 o godzinie 10 przed południem za jakąkolwiek cenę.

Cena wywołania wynosi 7.311 złr. wa.

Wadyum 732 złr. w a.

Dalsze warunki przejrzeć można w registraturze.

Dla wszystkich wierzycieli którzyby po dniu 20 kwietnia 1879 do tabuli weszli lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca lub dalsze licytacyi lub ektrykacyi dotyczące uchwały wcale lub wcześnie nie zostały doręczone adwokata Dra. Billeta z zastępstwem przez adwokata Dra. Heynego na kuratora ustanowiono.

Złoczów dnia 28 czerwca 1879.

(5007 1—3) **Edykt.**

L. 2562. Ck. sąd powiatowy w Niepołomicach wzywa tych, którzy o życiu lub śmierci Ignacego Przybyszowskiego właściwie Przybysza włościanina z Ciechawy, szeregowca w pułku piechoty, który w dniu 20 maja 1859 r. w bitwie pod Montebello walcząc zniknął, i od tego czasu odszukanym być nie mógł — jaką kolwiek wiadomość mają — aby o tem bądź to sądowi tutejszemu bądź to dla Ignacego Przybyszowskiego recte Przybysza w osobie Antoniego Kościelniaka ustanowionemu kuratorowi do dnia 7 lipca 1880 r. donieśli.

C k. Sąd powiatowy
Niepołomice dnia 7 lipca 1879.

(5018) **Ogłoszenie.**

L. 3085. C. k. Sąd powiatowy w Budzanowie zawiadamia, że złożone zostały w tymże do powszechnego przejrzenia arkusze posiadania w formie wykazów hipotecznych i inne akta do założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Wierzbowiec.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą w c. k. sądzie powiatowym dnia 14 sierpnia 1879 na którym wrazie wniesionych zarzutów dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Budzanów dnia 20 lipca 1879.

(5026) **Edykt.**

L. 32417. W masie rozbiorowej Abrahama Weina ustanawia się na podstawie większości głosów uskutecznionego dnia 4 lipca 1879 wyboru w miejsce tymczasowego zarządcy masy adw. Dra. Roberta Czajkowskiego, Juliusza Fleckera a na zastępcę tegoż Edwarda Fischera.

Co podaje się do powszechnej wiadomości.

Z c. k. sądu krajowego
Lwów dnia 12 lipca 1879.

(4979 3—3) **Edykt.**

L. 31941. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem zawiadamia, że na prośbę Jakóba Zimmermanna z dnia 3 lipca 1879 l. 31941 przeciw Gersonowi Halpern wydanym został nakaz zapłaty sumy wekslowej 106 złr. 44 ct. w. a. z pn. a ponieważ miejsce pobytu tegoż Gersona Halpern nie jest wiadomem, przeto ustanowiono dla niego kuratora w osobie adw. Dra. Gottlieba z zastępstwem adw. Dra. Holzera i polecono doręczenie wyż wspomnianego nakazu zapłaty na ręce tegoż kuratora.

Niniejszem więc edyktem wzywa się zapozwanego by w należytem czasie osobiście stanął lub potrzebne środki obronne ustanowionemu zastępcy udzielił, lub sobie innego wybrał zastępcę i sądowi oznajmił, gdyż w przeciwnym razie wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisze.

Lwów dnia 5 lipca 1879.

(4960 3—3) **Edykt.**

L. 24937. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 Dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby Stefana i Afafii Kamińskich o utworzenie nowego ciała tabularnego dla realności, pod l. 829 w Tarnopolu przy ulicy stawnej położonej, na zachód z rzeczoną ulicą stawną w długości 17° 3' 0" od lit. a. b, na południe z realnością Łukasza Kimasz pod l. sp. 1216, a pod l. katastralną parceli 846 i 1539 w długości 63° 0' 0" od lit. a. do d. na północ do realności Malanii Wacyk pod l. sp. 1665 a pod l. katastralną parceli 1537 i 853 w długości 650° 1' 0" od lit. b. do c. a na wschód z ogrodem dawniej Jana Pichuły teraz Łukasza Kinasz pod l. sp. 1485 a pod l. katastr. parceli 1564 w długości 17° 3' 0" od lit. e. do d. graniczącej, w Tarnopolskim powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, składającej się 1. z gruntu budowlanego liczb. kat. parceli 1538 oznaczonego, 2. z ogrodu warzywnego l. kat. parceli 855 oznaczonego w ogólnej przestrzeni tej realności 535 sążni kwadr. wynoszącej, tudzież 3. na powyższym gruncie budowlanym wystawionych zabudowań, jako to a. z starego domu mieszkalnego 6° długiego i 3° szerokiego, zatem 18° kwadr. zajmującego b. z nowej drewnianej stodoły 4° długiej a 2½° szerokiej, przeto 10° kwadr. zajmującej, c. k. sąd obwodowemu w Tarnopolu poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże c. k. sądzie obwodowym przejrzanym być może, a od dnia 1go kwietnia 1879 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 1go kwietnia 1879 począwszy nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości, jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma;

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub jej częściach jakiekolwiek prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy zaciągnięciu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k. sądzie obwodowym Tarnopolskim swoje oznajmienie do dnia 15 listopada 1879 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 29 października 1878.

Schenk m. p.

(4976 3—3) **Edykt.**

L. 31919. C. k. sąd krajowy lwowski zawiadamia wierzycieli na cenie kupna dóbr Lubsza i Jajkowce kolokowanych nie wiadomych z życia i miejsca pobytu Leona i Maryi Bagińskich, domu handlowego p. Antoniego Czuczawy, Ksawerego Lelowskiego, Celestyny Hulinki, Korneli i Franciszka Smoleńskich, Emili Runge i Józefy Zardzieckiej, że w celu doręczenia t. s. uchwały z dnia 3 maja 1879 l. 20508, którą w skutek rekwizycyi c. k. sądu obwodowego w Samborze z 22/4 1879 l. 6102 polecono tabuli krajowej, aby wykreślenie prawa zastawu dla resztującej ceny kupna dóbr Lubsza i Jajkowce w kwocie 29435 złr. 33 ½ ct. z pn. ze stanu biernego tych dóbr zaintabulowała, ustanawia się kuratorem adw. dr. Łukę z zastępstwem adw. dr. Żukotyńskiego i do rąk pierwszego powyższą uchwałę doręczono.

Lwów dnia 12 lipca 1879.

OGŁOSZENIE LICYTACYJNE.

L. 24863. Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych na rok 1880, ewentualnie na trzylecie po koniec r. 1882, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne. Termina licytacyjne oznaczone będą przez Wydziały powiatowe, pomiędzy 1 września, a 10 października b. r.

(4802 3-3)

Wykaz ogólny stacyi mytniczych wystawionych na licytacyę.

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołania złr.	Uwagi
1	I.	Kraków, Chełmek	Chrzanowski	Podzagórnie (z domkiem)	771	
2				Chełmek	444	
3				Przegorzały	1788	
4		Kraków, Baran	Krakowski	Bińczyce (z domkiem)	2443	
5		Czyżyny, Cło		Mogiła („)	1304	
6		Zator, Wadowice	Wadowicki	Graboszyce	1267	
						8017 złr.
7	II.	Zakluczyn, Sącz, Niedzica	Brzeski	Bieśnik (pod Zakluczynem) (z domkiem)	1155	
8			Nowy-Sącz	Gródek	686	
9				Zabełcze (z domkiem)	1776	
10				Łącko (Maszkowice)	918	
11				Stary-Sącz	2508	
12				Łękica (Krościenko)	640	
						7683 złr.
13	III.	Gorlice, Konieczna	Nowy-Targ	Dędno	1057	
14		Czortków, Nowy-Targ, Zabornia		Nowy-Targ (czarny Dunajec)	1227	
15				Nowy-Targ (biały „)	1911	
16				Obidowa (Klikuszowa) (z domkiem)	741	
17		Krościenko, Szczawnica	Nowy-Sącz	Szczawnica („)	500	
						5436 złr.
18	IV.	Gorlice, Konieczna	Gorlicki	Konieczna	729	
19				Gładyszów (z domkiem)	451	
20				Ropica ruska („)	1215	
21				Siary („)	1620	
						4015 złr.
22	V.	Dębica, Nadbrzezie	Pilzno	Brzeźnica	2105	
23			Ropczyce	Dąbie	1000	
24			Mielecki	Tuszów (Malinie) (z domkiem)	1876	
25				Annopol („)	787	
26			Tarnobrzegski	Miechocin („)	1480	
27				Wielowieś	947	
						8195 złr.
28	VI.	Dynów, Sanok	Brzozów	Grabownica	821	
29				Niewistka	527	
30				Dynów (zapor dwie) (z domkami)	2475	
31		Przemyśl Sanok	Sanocki	Olchowce („)	330	
32				Tyrawa wołoska	275	
33				Załuże (Wujskie) („)	454	
34			Dobromil	Bircza	1805	
						6687 złr.
35	VII.	Jarosław, Bełzec	Jarosław	Jarosław	8098	
36			Cieszanów	Bełzec	1376	
37				Płazów	1586	
38				Cieszanów	1891	
39				Oleszyce	1613	
40				Wulka zapałowska	6190	
						20754 złr.
41	VIII.	Żółkiew, Mosty, Krystynopol	Żółkiewski	Żółkiew	4050	
42				Mosty (mostowe) (z domkiem)	1251	
43				Mosty (drogowe)	1025	
						6326 złr.
44	IX.	Lwów, Rohatyn	Rohatyński	Zalipie	447	
45				Podkamień	1050	
46		Stanisławów, Bursztyn		Demianów	1784	
						3280 złr.
47	X.	Stanisławów, Bursztyn	Stanisławów	Jamnica	1300	
48				Halicz	2700	
49				Jezupol	1570	
50		Sielec, Zaleszczyki		Pobereże (Ochaba)	360	
51			Tłumacz	Miłowanie (Jurkówka)	672	
						6602 złr.
52	XI.	Sielec, Zaleszczyki	Tłumacz	Tłumacz	1772	
53			Horodenka	Niezwiska	1075	
54		Śniatyn, Załucze		Jasiennów	816	
55		Horodenka, Załucze	Śniatyński	Stecowa	381	
56				Mikulińce (z domkiem)	7080	
						11124 złr.
57	XII.	Monasterzyska, Czortków	Buczacki	Monasterzyska (z domkiem)	2768	
58		Monasterzyska, i Strusów Buczacz		Buczacz (z domkami)	7570	
59		Monasterzyska, Czortków	Czortkowski	Dzuryn (z domkami)	572	
60				Czortków „	1271	
						12181 złr.
61	XIII.	Buczacz, Tłuste	Buczacki	Zaleszczyki małe	1662	
62			Czortkowski	Koszyłowce	645	
63			Zaleszczycki	Tłuste	422	
						2729 złr.

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołania złr.	Uwaga
64	XIV	Czortków, Skała	Czortkowski	Dawidkowce (z domkiem)	850	
65			Borszczowski	Białokiernica „	1620	
66		Zaleszczyki, Skała	Zaleszczycki	Korolówka	926	
67				Bedrykowce	964	
68				Kasperowce (z domkiem)	822	
69			Borszczowski	Borszczów	677	
						4853 złr.
70	XV.	Borszczów, Okopy	Borszczowski	Krzywcze dolne	300	
71		Borszczów i Iwanie, Mosorówka		Iwanie (zapór dwie: pod Mielnicą i Ujściem biskupiem	2636	
72		Borszczów, Okopy		Babińce	267	
73				Perejmy (pod Wołkowicami)	550	
74				Kozaczówka (z domkiem)	534	
75		Iwanie, Mosorówka		Ujście biskupie	1582	
						5869 złr.
76	XVI	Złoczów-Brzeżany i Brzeżany-Tarnopol	Brzeżański	Brzeżany (zapor dwie) (z domkiem)	6262	
77		Brzeżany, Tarnopol		Horodyszcze (z domkiem)	1125	
78				Kozowa „	2225	
						9612 złr.
79	XVII	Tarnopol, Podwołoczyska	Skałacki	Biała karczma	500	
80				Podwołoczyska (z domkiem)	8550	
						9050 złr.
81	XVIII	Husiatyn, Kopyczyńce	Husiatyński	Husiatyn (z domkiem)	1230	
82				Kregulec	360	
						1590 złr
83	—	Tarnów Szczucin	Dąbrowski	Bagienica (od Dąbrowa z domkiem)	2943	
						2943 złr.
84	—	Pyśmiennica, Kołomyja	Kołomyjski	Pechary	631	
						631 złr.

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 1 września b. r. to jest przed terminem rozpoczęcia licytacyi powiatowych, przyjmować będzie także oferty zbiorowe, wszakże tylko na pojedyńcze grupy tak jak one w wykazie licytacyjnym są oznaczone. Jeden i ten sam oferent może się ubiegać o łączną dzierzawę stacyi tylko do wysokości czynszu rocznego dwadzieścia cztery tysiące (24.000) złotych w. a. Oferty zbiorowe wnosić należy wprost do Wydziału krajowego wraz z wadyum, które wynosić ma 10 % łącznej kwoty wywołania.

Każda oferta zbiorowa z wyjątkiem dołączonego wadyum, ma być należycie opieczętowaną, i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki, tak licytacyi, jakoteż dzierzawy, i że wszystkim tym warunkom poddaje się całkowicie. Na kopercie oferty zbiorowej, wymieniony być ma przedmiot na który oferta jest złożona.

Otworzenie ofert zbiorowych, nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z właściwych powiatów, porównanie zaś tychże odbędzie się w obec komisyi przez Wydział krajowy wyznaczonej. Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych, powziąść można w Departamencie IV. Wydziału krajowego, lub też w kancelaryach odnośnych Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
we Lwowie dnia 10 lipca 1879.

Grott.

(4895 3—3) **Edykt.**

L. 371. Dnia 25 września, 23 października i 27 listopada 1879, każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się u tutejszego sądu egzekucyjna publiczna sprzedaż gruntu w Barwinku „Szyprut" zwanego, Fecia Wanata własnego, na zaspokojenie wierzytelności Józefa Patlewicza 100 zł. z pn.

Cena wywołania 572 zł. Wadyum 57 zł.

Resztę warunków i protokoła zajęcia i oszacowania przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dukla 30 czerwca 1879.

(4919 3—3) **Edykt.**

L. 3690. Postanowieniem c. k. sądu krajowego dla spraw cywilnych w Krakowie z dn. 28 czerwca 1879 l. 17481 została opieka nad małoletnim Emilem Jakobim synem zmarłego Juliusza Rudolfa dw. im. Jakobiego i żyjącej Filipiny Jakobiowej na czas nieoznaczony przedłużoną — które to postanowienie niniejszem do wiadomości publicznej się podaje.

C. k. Sąd powiatowy.

Kęty dnia 7 lipca 1879.

(4937 3—3) **Edykt.**

L. 5035. C. k. sąd powiatowy w Bursztynie ogłasza, że licytacyę gruntów rustykalnych z młynem amerykańskim w Podszumlańcach na rzecz Chaji Horowitz przeciw ś. p. Adama Gostyńskiego masie pto 1212 zł. z pn. do l. 2433/79 dozwoloną, a uchwałą z 21 czerwca 1879 l. 4899 ponownie rozpisaną — wstrzymuje się.

Bursztyn d. 19 lipca 1879.

(4954 3—3) **Edykt.**

L. 1841. C. k. sąd powiatowy w Radymnie przeprowadzi w sprawie Dyrekcyi Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie przeciw Fedkowi Kowslowi o 100 i 50 zł. z pn. w dniach 15 września, 15 października i 18 listopada 1879 zawsze o 10 godz. rano egzekucyjną licytacyę gospodarstwa pod nr 77 w Miekiszu nowym położonego nie stanowiącego hipoteki, dłużnika własnego.

Cena wywołania 250 złr.

Wadyum 25 zł.

Resztę warunków wolno w sądzie przejrzeć.

Radymno 30 czerwca 1879.

(4907 3—3) **Edykt.**

L. 3009. W dniach 29go sierpnia 22 września i 24 października 1879 odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej pod l. k. 45 subrep. 33 w Ceniawie położonej dłużnika Iwana Deputowicza własnej w tutejszym c. k. sądzie na rzecz Zakładu włościańskiego na zaspokojenie sumy 140 zł. 64 ct. w. a. z pn. każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena wywołania 250 zł. a. w.

Wadyum wynosi 10 prc.

Resztę warunków w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Rożniatów dnia 12 lipca 1879.

(4906 3—3) **Edykt.**

L. 2968. W dniach 29 sierpnia, 22 września i 24 października 1879 odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej pod l. k. 20 subskr. 51 w Olchówce położonej, dłużników Katarzyny Kosów zam. Prociow, Jurka Prociów, Michała Prociów i Nykoły Kosów własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz zakładu włościańskiego na zaspokojenie sumy 95 złr. 92 ct. w. a. z pn. każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena wywołania 150 złr.

Wadyum wynosi 10 prc.

Resztę warunków w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Rożniatów dnia 11 lipca 1879.

(4918 3—3) **Edykt.**

L. 4843. C. k. sąd powiatowy w Czortkowie wiadomo czyni, że pod dniem 8go marca 1879 l. 2380 wniósł Mikołaj Bazylewicz pozew sumaryczny przeciw masie leżącej po Julianie Kraińskim, tudzież Teresie Kraińskiej i Augustowi Kraińskiemu pto 90 złr. w. a., na który termin do rozprawy na dzień 21 sierpnia 1879, o godzinie 9 rano, wyznaczony został.

Ponieważ Teresa Kraińska z miejsca pobytu jest niewiadomą, ustanawia się dla niej kuratora w osobie adw. dr. Czaczkowskiego.

Wzywa się przeto Teresę Kraińską, ażeby ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzieliła, lub innego obrońcę sobie obrała.

Czortków, 6 czerwca 1879.

(4981 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 34536. W celu zabezpieczenia dostawy szutru dla gościńca krakowskiego na przestrzeni od 179 do włącznie 197 kilometra w Rzeszowskim okręgu budowniczym w latach 1880, 1881 i 1882, odbędzie się dnia 4 sierpnia r. b w c. k. Starostwie Rzeszowskiem publiczna licytacya przez składanie pisemnych ofert

Dostawa na rok 1880 wynosi 830 metrów sześciennych kamienia tłuczonego w cenie fiskalnej 1681 zł. 15 ct. w. a.

Bliższe warunki powyższej dostawy mogą być przejrzane w wymienionem c. k. Starostwie, gdzie także oferty zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i w 5% wadyum z wyrażeniem ceny nietylko cyframi lecz i słowami w oznaczonym terminie, najpóźniej do godziny 12 w południe podane być mają.

Oferty nieułożone według wzoru w §. 46 warunków licytacyi podanego, lub niezłożone w terminie nie będą uwzględnionemi.

Z c. k. Namiestnictwa

we Lwowie dnia 15 lipca 1879.

(4982 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4319. Odnośnie do tutejszego obwieszczenia z dnia 22 czerwca 1879 l. 3358 zawiadamia się, że do egzekucyjnej sprzedaży realności l. 75/169 w Domaszowie są 3 termina na 11 sierpnia, 11 września i 13 października 1879 ustanowione.

C. k. Sąd powiatowy.

Uhnów dnia 22 lipca 1879.

(4983 3—3) **Obwieszczenie**

L. 5715. Tomasz Prościak z Kozowy uznany jest za marnotrawcę.

Kuratorem jego jest Sobko Prościak z Kozowy.

C. k. Sąd powiatowy

Kozowa 30 czerwca 1879.

(4972 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 15467 C. k. sąd powiatowy w Stryju podaje do powszechnej wiadomości, iż w celu zaspokojenia pretensyi Abrahama Edelsteina w kwocie 60 zł. w. a. z pn. odbędzie się w sądowym budynku publiczna sprzedaż położonej realności pod N. k. 4/10 w Kawsku położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej do dłużników Mikołaja i Naści Baranów należącej w trzech terminach dnia 4go września dnia 9go października i dnia 6go listopada 1879 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Cena wywołania 492 zł. w. a. zakład 49 zł. w. a.

Bliższe warunki można w sądowej registraturze lub w dzień terminowy u komisarza licytacyjnego przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy

Stryj dnia 31 marca 1879.

(4977 3—3) **Kundmachung.**

Zl 33269. Vom k. k. Lemberger Landesgerichte wird bekant gegeben, daß aus Anlaß der z. Z. 33269/79 ausgetragenen Klage des Hirsch Menasche Lubinger wider Joseph Lorenz resp. dessen Erben wegen Löschung der Summe 1000 fl. W. W. aus dem Lastenstande der Realität Nr. 196 2/4 und der über derselben intabulirt gewesenen Summe pr. 2880 Duk. und 1400 Duk für die dem Leben und Wohnorte nach unbekannte Erbin des Joseph Lorenz, Anna Lorenz vereh Frank und Franz Lorenz ein gemeinschaftlicher Curator in der Person des Adw. Dr Romanowski mit der Substitution des Adw. Dr. Szwedzicki bestellt, und die Klage mit der Aufforderung binnen 30 Tagen die Einrede zu erstatten für die belangte Erbin des Joseph Lorenz. Fr. Anna Lorenz und Franz Lorenz zu Händen des Curators Dr. Romanowski zugestellt werde.

Lemberg den 12 Juli 1879.

(5001) 2—3 **Obwieszczenie.**

L. 36041. Kandydaci zawodu leśno-gospodarczego, którzy w roku bieżącym chcą być dopuszczeni do złożenia egzaminu ogólnego na samoistnych gospodarzy lub na strażników i technicznych pomocników leśnych, mają swe podania wnieść do c. k. Namiestnictwa najdalej do końca sierpnia r. b. a to kandydaci, zostający w służbie publicznej w właściwej drodze urzędowej, inni za pośrednictwem dotyczącego c. k. Starosty.

Do podania należy dołączyć dokumenta, wskazane w rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 16 stycznia 1850 l. 63 dz. pr. pań. i oznaczyć wyraźnie w podaniu, czy kandydat zamierza poddać się egzaminowi „dla samoistnych gospodarzy lasowych" czy też egzaminowi dla „pomocników leśnictwa".

Podania w których to nie będzie jasno wyrażonem użyciem wyrazów, którymi ustawa rozróżnia te dwie kategorye egzaminów nie będą uwzględnione.

Lwów dnia 19 lipca 1879.

(4992 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5823. C. k. sąd powiatowy w Nisku wiadomo czyni, że w dniach 18 września, 23 października i 25 listopada 1879, każdym razem począwszy od godziny 10 z rana odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 35 w Pławie położonej, na 250 zł. oszacowanej.

Zakład wynosi 25 zł. w. a.

Warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Nisko dnia 6 lipca 1879.

(5031 1—3) **Edykt.**

L. 7426. C. k. Sąd powiatowy m. d. S. II we Lwowie zawiadamia niniejszem p. Józefa Widel, iż przeciw niemu Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej we Lwowie w dniu 16go września 1878 l. 10239 prośbę o dozwolenie przymusowej sprzedaży realności pod l. 70 i 77 w Zarudcach położonych wniosła wskutek której t, s. uchwała z dnia 16/11 1878 l. 11941 wydaną została.

Gdy miejsce pobytu p. Józefa Widel niewiadomem jest, ustanowił sąd dla niego do zastępywania go w tej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratora w osobie adw. Dra Roberta Czajkowskiego z substytucyą adw. Dra Kona, z którym to kuratorem sprawa ta wedle obowiązujących ustaw przeprowadzoną będzie i któremu rzeczona uchwała doręcza się.

Wzywa się przeto p. Józefa Widel ażeby ustanowionemu dlań kuratorowi informacyę udzielił lub innego pełnomocnika ustanowił i stosownych środków celem obrony swej wcześnie użył, gdyż wynikłe z zaniedbania dla niego szkodliwe skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów 21 lipca 1879.

(5009 1—3) **Edykt.**

L. 2353. C k. Sąd powiatowy w Starejsoli wiadomo czyni, iż dnia 24 września dnia 24 października i dnia 5 grudnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności l. k. 103 w Laszkach murowanych ciała tabularnego niestanowiącej Waśka Kobyłki własnej w sprawie Zakładu kredyt. włość. o 150 zł. w. a.

Cena wywołania wynosi 250 zł.

Wadyum 25 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy trzecim także niżej ceny takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

Starasól 20 czerwca 1879.

(5010 1—3) **Edykt.**

L. 2517. C. k. Sąd powiatowy w Starejsoli podaje do publicznej wiadomości, iż na prośbę Dyrekcyi Zakładu kredytowego włość. we Lwowie wsprawie egzekucyjnej przeciw Hryciowi Niedbalskiemu pto 150 zł. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym na dniu 10 września 17 października i na dniu 28 listopada 1879 każdym razem o godzinie 10 z rana publiczna sprzedaż realności l. k. 98/64 w Laszkach murowanych dłużnika Hrycia Niedbalskiego własnej.

Cena wywołania wynosi 400 zł.

Wadyum 10 prc.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

Starasól 17 maja 1879.

(5023 1—3) **Edykt.**

L. 4033. C. k. Sąd powiatowy w Tłumaczu z powodu pozwu Feliksa Skórskiego przeciw Marce Kowalczuk i Marce Grabowieckiej pto 268 zł. a. w. dla niewiadomej z miejsca pobytu Marki Kowalczuk ustanawia kuratorem Włodzimierza Sieleckiego w Tłumaczu, i do sum.rozprawy na ten pozew wyznacza termin na 12 sierpnia 1879 o godzinie 10 przed południem.

O czem się Markę Kowalczuk zawiadamia, z tem by kuratorowi potrzebne środki obrony podała, lub innego zastępcę doniosła.

Tłumacz 29 czerwca 1879.

(5022 1—3) **Edykt.**

L. 5893. Dnia 27 maja 27 czerwca 29 lipca 1879 o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna egzekucyjna licytacya realności N. D. 169 i 25 w Mielcu i Wojsławiu położonych dłużników Macieja i i Katarzyny Maziarskicq własnych na zaspokojenie Babety Singer w kwocie 2000 zł. z prz. sąd.

Cena wywołania wynosi 925 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Mielec 1 marca 1879.

(4964 1—3) **Edikt.** Zl. 4813.

Vom k. k. Bezirksgerichte in Bohorodczany wird für Christian und Karolina Löwenberger, deren Wohnort nicht bekannt ist, in der Executionsangelegenheit des Mendel Koppelmann gegen dieselben pto. 296 fl. ö. W. e. s. c. behufs Zustellung des Bescheides vom 27 April 1878 Z. 3134 und der künftigen in dieser Executionssache zu ergehenden Bescheide der Horocholina'er Grundwirt, Jakob Sander zum Curator bestellt und den Curanden aufgetragen, diesem bestellten Curator ihre Behelfe mitzuteilen, oder einen anderen Vertreter dem Gerichte nahmhaft zu machen.

Bohorodczany am 16 Juni 1879.

(5025 1—3) **Edikt.**

Zl. 4125. Vom k. k. Bezirks-Gerichte in Zaleszczyki wird mit Bezugnahme auf das h. g. in den Nummern 36, 37 und 38 v. J. 1879 der „Gazeta Lwowska" kundgemachte Edikt vom 28 Dezember 1878 Zl. 11653 bekannt gemacht, daß zu der dort beschriebenen Feilbiethung des in Zaleszczyki sub. cons. Nr. 14 gelegenen Realitätsantheiles ein einziger Termin auf den 8 August 1879 um 10 Uhr V. M. festgesetz wird, bei welchem dieser Realitätsantheil um jeden Preis hintangegeben werden wird.

Zaleszczyki 15 Juni 1879.

(5004) **Erkenntnisse.**

Das k. k. Landesgericht in Brünn hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit den Erkenntnissen vom 15 Juli 1879, Zl. 9719 und 9720, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Morawska Orlice" Nr. 158 vom 12 Juli 1879 wegen der Notiz „Na svobodu propusten" nach §. 63 St. G. dann der Zeitschrift „Tagesbote aus Mähren und Schlesien" Nr. 159 vom 13 Juli 1879 wegen des Leitartikels „Graf Taaffe" nach §. 300 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Graz hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 8 Juli 1879 Z. 9976, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Grazer Volksblatt" Nr. 151 vom 4 Juli 1879 wegen des Artikels „Aus der Neuschule" beginnend mit „Die Tagespost schreibt" und endend mit „und wegen Majestätsbeleidigung Anzeige machte" nach den §§. 64 und 303 St. G., dann nach Art. VII des Gesetzes vom 17 Dezember 1862 verboten.

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Laibach hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 12ten Juli 1879, Z. 6230, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Slovenec" Nr. 75 vom 10ten Juli 1879 wegen des Artikels „Stremayer padel" beginnend mit „V Lipnici" und endend mit „cas nam je vgoden" nach §. 300 St. G. verboten.

(4993 2—3) **Edykt.**

L. 3985. C. k. sąd pow. w Podhajcach podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia reszty sumy pożyczkowej 289 zł. 60 ct. odbędzie się na rzecz galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden-Credit-Anstalt) w Krakowie w tutejszym sądzie w 3 terminach, dnia 14 sierpnia 1879, 18 września 1879 i 23 października 1879, każdym razem o godzinie 10 rano, egzekucyjna licytacya realności Fedia Husaka, Onufrego i Parańki Husaków własnej, pod Nr. 95 w Staromieściu i Nowosiółce w powiecie Podhajeckim położonej, niestanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 800 zł. wadyum 80 zł.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w tutejszej registraturze.

Podhajce dnia 30 maja 1879.

(4991 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 1975. C. k. Sąd powiatowy w Budzanowie ogłasza niniejszem, że celem zaspokojenia kwoty 50 zł. z pn. odbędzie się na rzecz Josla Rosenzweiga publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 380 w Budzanowie składającej, się z połowy chaty i placu budowlanego, ciała tabularnego niestanowiącej Hryńka Medeckiego własnej a to dnia 1 sierpnia 1 września i 1 października 1879 zawsze o godzinie 10 przedpłoudniem w zabudowaniu sądowem.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Budzanów dnia 1 czerwca 1879.

(4990 2—3) **Edykt.**

L. 11948. C. k. sąd powiatowy miejs. deleg. w Tarnowie uwiadamia p. Jeruchema Teitelbauma z miejsca pobytu niewiadomego iż p. Honorata Potuczkowa przeciw niemu pozew de praes. 11 lipca 1879, l. 11948 o zapłacenie czynszu w kwocie 50 zł. i 200 zł. w. a. z pn, przed tut. sądem wytoczyła. Ponieważ pobyt zapozwanego nie jest znany przeto temuż na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratora w osobie p. adwokata Dra Jarockiego ze substytucyą p adwokata Dra. Pietrzyckiego ustanowiono, któremu pozew z terminem na 2 września 1879 godz. 10 rano wręczono.

Wzywa się zatem nieobecnego, aby albo osobiście się stawił lub zastępbcy swemu środki obrony dostarczył, lub też wreszcie innego zastępcę sobie ustanowił i o tem sądowi doniósł, gdyż inaczej skutki z tąd wynikłe sam sobie przypisaćby musiał.

Tarnów dnia 16 lipca 1879.

(4987 2—3) **Edykt.**

L. 6762. C. k. sąd obwodowy jako handlowy w Kołomyi uwiadamia Samuela Rappa z miejsca pobytu niewiadomego, że na prośbę Ozyasza Schütza przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 200 zł. wydanym i ustanowionemu kuratorowi adw. dr. Zakrzewskiemu doręczonzm został.

Kołomyja 10 lipca 1879.

(4989 2—3) **Edykt.**

L. 4659. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Rzeszowie ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzywilejowanego Zakładu kredytowego Włościańskiego we Lwowie w kwocie 173 zł. 46 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. kons. 37 w Palikówce położonej, ciała tabularnego niestanowiącej Fabiana i Małgorzaty Czapkowskich własnej, w dniach 29go sierpnia, 3go października, i 7go listopada 1879 każdym razem o 10tej rano.

Jako cenę wywołania ustanowiona jest kwota 400 zł. jako wadyum kwota 40 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowionym jest adw. Dr. Biuder w Rzeszowie.

Resztę warunków licytacyjnych oraz protokół zajęcia można przejrzeć w tutejszo sądowem archiwum.

Rzeszów dnia 5go lipca 1879.

(5003 2—3) **Edykt.**

L. 25688. C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że uchwałą z dnia 18go maja 1876 l. 27129 do majątku Władysława Dziubińskiego otwarty konkurs zniesionym został.

Lwów 5 lipca 1879.

Doniesienia prywatne.

Największy wybór **PŁÓCIEN i stołowej bielizny, DESZCZOCHRONÓW,** angielskich gutaperchowych **PŁASZCZÓW** od deszczu, **PLEDÓW,** białej i kolorowej **Bielizny,** saskich **POŃCZOCH i SKARPETEK**, najnowszych **KRAWATEK, MANSZET, KOŁNIERZYKÓW i SZELEK** różnego rodzaju, **RĘKAWICZKI do nacierania zimną wodą, RĘCZNIKI, PŁASZCZE i PRZEŚCIERADŁA.**

Obstalunki na bieliznę i **zamówienia na prowincyę** uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej.

Poleca po najumiarkowańszych cenach

F. S. BARDASZ we Lwowie,

naprzeciw kościoła Katedry Nr. 9. (3851 8—12)

Dr Karcz

trudniący się od kilkunastu lat specyalnie radykalnem leczeniem **chorób skórnych z zakażenia krwi** powstałych i **wzmacnianiem sił,** skutkiem **nadużycia osłabionych.**

ordyn. w mieszkaniu przy ulicy Wałowej l. 3, **od godz. 8—10 i 2—4.**

(Także listownie przy ścisłej dyskrecyi.)

Jego **„Poradnik"** w powyższych słabościach (drugie wydanie) można nabyć u autora i w księgarniach, po cenie 1 zł. 20 ct. za egzemplarz. (4418 8—25)

Zamiast **6 zł.** tylko **2 zł. 50 ct.** **25 kompletnych zeszytów III iej ser i powieści Hackländera**

„SORGENLOSE STUNDEN"

Każdy zeszyt zawiera **nadzwyczaj ciekawą i zajmującą,** zupełnie **ukończoną** powieść z ilustracyami.

Nabyć można za przesłaniem należytości lub **pobraniem pocztowem** pod adresem:

Buchhandlung

Wien, I Hafnersteig 12. (4749 4—6)

Konie powozowe i wierzchowce,

siodła · szory jak niemniej 3 nowe wozy i jeden już używany, są

do sprzedania

w gmachu komendy generalnej. Mający chęć kupna zechcą się zgłosić u pana rotmistrza adjutanta **Schediwego.** (4999 2—3)

HOTEL du Port Mahon

na ulicy tegoż nazwiska Nr. 9

w Paryżu

położony w najwspanialszej części i środku miasta, obok Opery, bulwarów i wspaniałej Avenue del' opera, odznacza się czystością, komfortem i taniością cen. Śniadania, obiady, po nader umiarkowanych cenach z karty, albo w table-d'hôte.

W hotelu mówią po polsku i po niemiecku. (3399 11—12)

WILLA w Krakowie

piątrowa, nowa, pięknie zbudowana, z ogrodem, stajnią i wozownią **w Krakowie,** w bardzo pięknem miejscu położona, jest z powodu możebnego przeniesienia z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami wypłaty

do sprzedania

lub też na małą posiadłość ziemską do zamienienia.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w handlu **p. Hermana Fritscha** przy małym rynku **w Krakowie.** (4901 3—3)

Ważne dla rodziców i opiekunów!

Uczeń szkół wyższych, słuchacz uniwersytetu lub techniki, może być umieszczony w domu, w którym znajdzie wszystką wygodę i opiekę. — Gruntowna nauka muzyki, języka francuskiego i niemieckiego może być w domu udzielana. — Bliższa wiadomość ustnie lub listownie u Wpp. **Seyfartha i Czajkowskiego** (księgarnia, Rynek). (4930 2—?)

Dentysta.

Najpiękniejsze do własnych zupełnie podobne **sztuczne zęby i całe szczęki** wprawia bez bólu podług najnowszego amerykańskiego systemu; **ból zębów** usuwa szybko za pomocą środków niezawodnych, **zanieczyszczonym** zębom powraca naturalną barwę, dziurawe zęby plombuje złotem, srebrem, cementem i t. p.

Mark,

ukończony dentysta na wszechnicy wiedeńskiej

Plac Halicki, l. 14, I piętro. (4926 2—8)

EPILEPSYĘ

(2507 11—15)

(padaczkę) leczy listownie lekarz specyalista **Dr. Killisch** w Dreznie (Neustadt). Posiada najdokładniejsze doświadczenia, gdyż leczył już przeszło 11.000 tego rodzaju chorych.

Dla browarów

poleca po najtańszych cenach fabrycznych

najlepszą smołę sosnową, czerwoną, żywicę, korki, czopy iszpunty, oliwy do maszyn

c. k. wył. uprz, skład fabryczny pokostów, lakierów, farb i chemicznych wyrobów

Józefa Kleina we Lwowie

ulica Kazimierzowska l. 28

obok Brygidek.

Nauczyciel domowy jest poszukiwanym

do ucznia niższ. gimnazyum. Dokładne władanie językiem niemieckim jest wymagane. — Zgłoszenia przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej."** (5028 1—3)

ZAKŁAD wodoleczniczy

Franciszka Medweja w Zawałowie

położony w uroczej okolicy górskiej o dwie godzin od stacyi kolei Czerniowieckiej **„Halicz"** zaopatrzony w wszelkie najnowsze przyrządy hydryatyczne i wszelkie wygody, przyjmuje chorych za porozumieniem listownem.

Leczenie elektryką, kąpiele rzeczne, żętyca, powietrze czyste, zdrowe i łagodne. Kuchnia własna bardzo dobra. Poczta w miejscu, stacya telegraficzna w Podhajcach o milę od zakładu

Zamówienia pomieszkań oraz pojazdów po cenach przystępnych do stacyi Halicz przyjmuje Dyrekcya zakładu. Lekarzem zakładowym jest w tym roku: Medycyny, chirurgii etc. Dr. **Aleksander Medwej,** który tam osiadł stale i udziela rady lekarskiej w zakładzie i w okolicy. (4509 4—4)

Farby olejne,

Smarowidło belgijskie i oliwę do maszyn

poleca skład fabryczny

Józefa Kleina we Lwowie

ulica Kazimierzowska

obok Brygidek. (4629 7—17)

Na cytrze

i na fortepianie oraz śpiewu

udziela nauk gruntownych

Emil Kalinowski

prof. muz.

Adres: Ulica Koralnicka Nr. 6 na dole (obok pl. akademickiego).

Cytry poleca po cenach fabrycznych.

(Także za spłatą ratami).

Nuty w wielkim wyborze 15% taniej. (4683 2—2)

Trzodę chlewną

różnego wieku, rasy angielskiej Yorkschire krajowego plodu — Sprzedaje pod korzystnemi warunkami *Zakład hodowli trzody chlewnej Brody,* **poczta: dworzec kolei.** (5027 1—2)

Garbarnia LWOWSKA

na Zamarstynowie licz. 70.

Przyjmuje do wyprawy wszelkie gatunki skór i wykończa staranuie i spiesznie wszystkie roboty wchodzące w zakres garbarstwa i białoskórnictwa po cenach umiarkowanych.

Osobom, któreby nadesłały pewną ilość skór, a życzyły sobie otrzymać takowe dobrze wykończone, a bez żadnej opłaty, **Garbarnia lwowska** obowiązuje się zwrócić w właściwym czasie — franco — równą połowę tychże skór już wyprawionych.

L. H. Małecki

w Hotelu Angielskim (231 56—?)

Zakład hidryatyczny w SASOWIE (obok Złoczowa)

otwarty od 15 maja b. r.

Lekarzem zdrojowym jest w tym sezonie doktor **Wenanty Piasecki,** prezes Towarzystwa hidropatów we Lwowie. (4028 6—?)

Majątek ziemski,

w powiecie **Przemyskim**

1¼ mili od Przemyśla, ¼ mili od urzędu pocztowego i stacyi kolei żelaznej Karola Ludwika oddalony, w pięknem położeniu nad Sanem, jest z wolnej ręki

do sprzedania.

Majątek ten obejmuje: a) **w ornych gruntach** 312 morg., łąk i ogrodów 31 morg., łoziny nad Sanem 7 morg., lasu, głównie drzewa dębowego 450 morg. b) **w budynkach:** dwór murowany o piętrze o 11 pokojach i 7 izb dla potrzeb gospodarstwa domowego, oficyny o 8 pokojach, stajnia, wozownia, spichlerz i stodoły murowane, w dwóch folwarkach budynki mieszkalne i gospodarskie drewniane, wszystkie budynki w dobrym stanie.

Dochód z propinacyi z dodaniem małego ogrodu, czyni rocznie 1900 zł. Z ceny kupna pozostać może przy gruncie około 40 000 zł. wierzytelności galic. Towarzystwa ziemskiego.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można pod adresą **W. K. we Lwowie,** przy ulicy Sykstuskiej Nr. 43 na pierwszem piętrze drzwi na lewo. (4826 2—3)

(4752 2—24)

Medale i nagrody otrzymane na wystawach w *Lyonie w 1872 i w Paryżu 1873 i 1878 r.*

SZTUCZNE TRAWIENIE

WINO CHASSAING

POŁĄCZONE

Z PEPSYNĄ I DIASTAZĄ

naturalnemi czynnikami niezbędnymi w organizmie do trawienia. W 1864 r. o Winie Chassaing odczytano bardzo pochlebny raport w akademii medycznej w Paryżu. Od tej chwili preparat ten zajął bardzo ważne stanowisko w Terapetyce. Przepisują go powszechnie lekarze przeciw:

Mozolnemu i niezupełnemu trawieniu, boleściom żołądka, gastralgiom, trudnemu powrotowi do zdrowia, wymiotom, biegunkom, utracie sił i apetytu, i t. d.

UWAGA. — Skuteczność tego środka dała powód do licznych fałszerstw.

Wymagać należy podpisu na etykiecie i na obloczce czterokolorowej przytwierdzającej kapsułkę.

W PARYŻU, Avenue Victoria, 6. We Lwowie w aptece PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego etc.

Kraków

Pomieszkanie frontowe

przy ulicy **św. Łazarza,** pod Nr. 1 a, na I piętrze, składające się z 3 pokoi, kuchni, komórki, strychu i piwnicy, od 16 lipca lub 1 sierpnia b. r. tudzież 1 pokój z kuchnią w oficynach zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela.

Przewyborne przez „Sues" sprowadzane

Herbaty chińskie

a mianowicie:

		Cena za ½ kilo
Nr. 1.	**Taszu.** żółtokwiatowa aromat . .	zł. 4·40
Nr. 2.	**Jantojczan,** białokwiatowa arom.	zł. 3·60
Nr. 3.	**Mandżyn,** czarna aromatyczna	zł. 3
Nr. 4.	**Souchong,** mało narkot. .	zł. 2·50
Nr. 5.	**Congo,** czarna familijna .	zł. 1·?0
Nr. 6.	**Wysiewki** z herbaty . . .	zł. 1·?0
Nr. 7	„ z najlepszych herbat .	zł. 1·40

Kawa po starych cenach, (215 17—?)

najtaniej w handlu

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Z drukarni Wł. Łoziúskiego, ul. Czarneckiego, l. 12, dom Wernera.